Wydanie A | ŁÓDŹ środa 11 marca 1981 roku Rok XXXVII nr 50 (9801) | Cena 1 zł

DZIENNIK ŁÓDZKI

Najstarsza gazeta Łodzi

Spotkanie wicepremierów PRL i ZSRR

W Moskwie odbyło się spotkanie wicepremierów PRL i ZSRR — przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów PRL, **Henryka Kisiela** i przewodniczącego Państwowego Komitetu Rady Ministrów ZSRR do spraw Planowania, **Nikołaja Bajbakowa.**

Przedmiotem rozmów były aktualne problemy polsko-radzieckiej współpracy gospodarczej, w tym realizacji planów dwustronnej wymiany towarowej, z uwzględnieniem szczególnych potrzeb polskiej gospodarki na najbliższy okres, a także koordynacji przyszłych planów rozwojowych.

Kryptonim „Sojuz-81"

W drugiej połowie marca br. na terytorium PRL, NRD, ZSRR i CSRS przewiduje się przeprowadzenie planowego, wspólnego ćwiczenia dowódczo-sztabowego sojuszniczych armii i flot z oznaczonymi wojskami pod kryptonimem „Sojuz-81".

Celem ćwiczenia jest zgrywanie i doskonalenie współdziałania wyższych sztabów bratnich armii i flot podczas prowadzenia wspólnych działań. (PAP)

Biuro Polityczne KC PZPR omówiło prace nad reformą gospodarczą

10 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR poświęcone dwom tematom związanym z pracą komisji do spraw reformy gospodarczej. Oceniono przebieg ogólnospołecznej dyskusji nad opublikowanymi przed miesiącem założeniami reformy i omówiono problemy związane z samorządem pracowniczym, m. in. w kontekście tez projektu ustawy o samorządzie załogi przedsiębiorstwa państwowego przygotowanych przez zespół X Komisji d/s Reformy Gospodarczej. O przebiegu obrad poinformował dziennikarzy członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — **Tadeusz Grabski.**

Stwierdził on, iż tocząca się z górą od 6 tygodni dyskusja na temat reformy ma — zdaniem kierownictwa partii — zbyt wąski i elitarny charakter. Przebiega dotąd głównie w kręgach profesjonalistów i naukowców z dziedziny ekonomii. Jedną z często sygnalizowanych przeszkód utrudniających upowszechnianie założeń reformy gospodarczej wśród załóg pracowniczych jest suchy, specjalistyczny z konieczności, język tego dokumentu. W toku obrad Biura Politycznego podkreślano zwłaszcza konieczność wszechstronnego i głębokiego przedyskutowania projektu Komisji d/s Reformy Gospodarczej we wszystkich środowiskach pracowniczych i zakładach pracy. Zagwarantowanie odpowiednich warunków dla tej debaty jest w dużej mierze obowiązkiem komitetów wojewódzkich PZPR i zakładowych organizacji partyjnych.

Odnotowuje się stały wzrost społecznego zainteresowania założeniami reformy gospodarczej. W efekcie społecznych konsultacji sekretariat komisji otrzymał dotąd generalne opinie od 12 organizacji społeczno-zawodowych, codziennie ukazuje się w prasie około 20—30 artykułów poświęconych tej tematyce. Sekretariat komisji ocenia, iż w zasadzie wszyscy dyskutanci zgadzają się co do głównych założeń i kierunków przekształceń gospodarczych w Polsce. Gdyby porównać z sobą 10 przedstawionych dotąd projektów reformy gospodarczej, to okazałoby się, że w 80 proc. ich merytoryczna treść jest taka sama. Nurt zdecydowanego poparcia dla przemian ekonomicznych określonych w założeniach reformy gospodarczej zdecydowanie

(Dalszy ciąg na str. 2)

S. Kania i W. Jaruzelski przyjęli Oskara Fischera

W dniu 10 bm. I sekretarz KC PZPR **Stanisław Kania** przyjął przebywającego w Polsce ministra spraw zagranicznych NRD — **Oskara Fischera.**

W spotkaniu uczestniczyli — zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC **Emil Wojtaszek** i minister spraw zagranicznych PRL **Józef Czyrek.**

Tematem spotkania była problematyka wzajemnie rozwijających się stosunków między obu zaprzyjaźnionymi partiami oraz wybrane zagadnienia sytuacji międzynarodowej.

* * *

Prezes Rady Ministrów gen. armii **Wojciech Jaruzelski** przyjął 10 bm. ministra spraw zagranicznych NRD **Oskara Fischera.**

Podczas rozmowy wiele uwagi poświęcono sprawom zacieśniania stosunków przyjaźni i wszechstronnej współpracy między obu państwami, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej i naukowo-technicznej. Mówiono również o działalności Polski i NRD służącej umacnianiu pokoju, bezpieczeństwa międzynarodowego, powstrzymaniu wyścigu zbrojeń i rozbrojeniu.

W spotkaniu uczestniczył minister spraw zagranicznych PRL **Józef Czyrek.** Obecni byli ambasadorowie obu krajów **Maciej Wirowski i Horst Neubauer.** (PAP)

Zapowiedź dalszego współdziałania

Minister spraw zagranicznych NRD zakończył wizytę w Polsce

Ścisłe współdziałanie PRL i NRD przyczynia się do umocnienia wspólnoty państw socjalistycznych, stanowi ważny czynnik stabilizacji i pokoju w Europie — stwierdzenie to zawarte jest w komunikacie z przebiegu i rezultatów zakończonej 10 bm. dwudniowej, oficjalnej, przyjacielskiej wizyty w naszym kraju ministra spraw zagranicznych NRD Oskara Fischera. Gość z NRD bawił w Polsce na zaproszenie ministra spraw zagranicznych Józefa Czyrka.

We wtorek przed południem ministrowie spraw zagranicznych obu krajów podpisali w siedzibie MSZ, plan realizacji umowy o współpracy kulturalnej i naukowej między Polską i NRD na lata 1981—1985. Dokument przewiduje m. in. umacnianie roboczych kontaktów między odpowiednimi resortami, instytucjami kulturalnymi, uczelniami, województwami i okręgami przygranicznymi, a także prasą, radiem i telewizją.

W okolicznościowych wystąpieniach ministrowie podkreślili, że rozwój stosunków w zakresie kultury, oświaty nauki, środków masowego przekazu i w innych dziedzinach objętych planem na najbliższe pięć lat odgrywa zasadniczą rolę w umacnianiu przyjaźni i wszechstronnej współpracy między Polską i NRD, kształtując strukturę trwałych więzi społecznych między naszymi narodami.

Po południu min O. Fischer, żegnany przez min J. Czyrka na warszawskim lotnisku Okęcie udekorowanym flagami obu krajów, opuścił Polskę (PAP)

Spotkanie premiera W. Jaruzelskiego z L. Wałęsą i A. Szyszką

Polska Agencja Prasowa otrzymała wspólny komunikat ze spotkania premiera z przewodniczącym KKP NSZZ „Solidarność" następującej treści.

10 bm. premier gen. armii Wojciech Jaruzelski spotkał się z przewodniczącym Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność" Lechem Wałęsą.

Tematem spotkania były sprawy stosunków między rządem i związkami zawodowymi i takiego ich układania, aby sprawy konfliktowe, lub powodujące różnice zdań rozstrzygać poprzez rozmowy i zmierzać do osiągania porozumienia.

Premier przedstawił działania rządu zmierzające do zahamowania po-

(Dalszy ciąg na str. 2)

OSIĄGNIĘTO PEŁNE POROZUMIENIE

„Solidarność" odwołuje akcje strajkowe i protestacyjne na ziemi łódzkiej

PO WIELU DNIACH NAPIĘCIA, ZNALAZŁ ROZWIĄZANIE KONFLIKT WOKÓŁ SPRAWY PIĘCIU CZŁONKÓW NSZZ „SOLIDARNOŚĆ" ZWOLNIONYCH Z PRACY W SZPITALU MSW W ŁODZI. PO IMPASIE W PONIEDZIAŁKOWYCH ROZMOWACH TOCZONYCH POMIĘDZY PRZEDSTAWICIELAMI MKZ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ" ZIEMI ŁÓDZKIEJ Z REPREZENTANTAMI KOMENDY WOJEWÓDZKIEJ MO W ŁODZI, PRZY MEDIACJI WŁADZ WOJEWÓDZKICH, WE WTOREK O GODZINIE 13 ROZMOWY ZOSTAŁY WZNOWIONE. ROLI MEDIATORA PODJĄŁ SIĘ TYM RAZEM PREZYDENT ŁODZI — JÓZEF NIEWIADOMSKI.

Były to długie i trudne negocjacje. W dziennikarskim żargonie ochrzciliśmy je mianem „falujących", bowiem co pewien czas opuszczający sale obrad rzecznicy prasowi obu stron prezentowali coraz to inny nastrój. W końcu, o godzinie 23.55, porozumienie w sprawie rozwiązania konfliktu zostało osiągnięte, obie strony przyjęły wspólnie uzgodniony tekst porozumienia, które podpisał w imieniu Prezydium MKZ NSZZ „Solidarność" Ziemi Łódzkiej przewodniczący **Andrzej Słowik**, z upoważnienia komendanta wojewódzkiego MO w Łodzi — mec. **Kazimierz Kowalski**

(Dalszy ciąg na str. 2)

DZIŚ 8 STRON

W Kombinacie Rolnym Głubczyce (woj. opolskie) przystąpiono do rozsiewania ze śmigłowca nawozów sztucznych. N/z.: przygotowanie śmigłowca do rozsiewania fosforanu amonu.

CAF — Krzysztof Świderski

Wywiad R. Reagana dla telewizji ABC i komentarz agencji TASS

Udzielając wywiadu amerykańskiej sieci telewizyjnej ABC prezydent USA, Ronald Reagan oświadczył, że administracja waszyngtońska rozpatrzy kwestię dostarczania broni amerykańskiej ugrupowaniom antyrządowym w Afganistanie, jeśli zwróciłyby się one z taką prośbą. Prowadzący wywiad dziennikarz nawiązał do wypowiedzi ministra obrony USA, Caspera Weinbergera sprzed dwóch dni, w której szef Pentagonu również wspomniał o możliwości dostarczania broni afgańskim ugrupowaniom antyrządowym i spytał prezydenta czy potwierdza taką możliwość. „Tak dostarczalibyśmy broni" — odpowiedział R. Reagan.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Nie spełnione nadzieje

W Addis Abebie rozpoczęło się pierwsze spotkanie afrykańskiego komitetu ministrów d/s międzynarodowego handlu i finansów. Komitet ma rozpatrzyć problemy realizacji międzynarodowych porozumień handlowych krajów afrykańskich z innymi państwami a przede wszystkim wyników wcielenia w życie drugiej konwencji z Lome.

W związku z tym minister handlu zagranicznego Etiopii Woleie Szekol podkreślił, że nadzieje krajów rozwijających się na ustanowienie nowego ładu gospodarczego nie spełniły się. Przepaść między biednymi a bogatymi stale się pogłębia. Nędza, bezrobocie rosnący deficyt żywności — oto problemy, z którymi w coraz większym stopniu spotykają się kraje rozwijające się.

Zgodnie z zapowiedzią „Solidarności" odbył się wczoraj w Łodzi godzinny strajk ostrzegawczy, którego podłożem był konflikt wokół zwolnionych pracowników kliniki MSW. W godzinach 10—11 nie pracowały załogi zakładów i instytucji stanęła także miejska komunikacja.

Fot.: A. Wach

CO DZIEŃ NIESIE

W 70 dniu roku słońce wzeszło o godz. 6.00 zajdzie zaś o godz. 17.33.

Imieniny obchodzą

Benedykt, Ludosław, Konstanty

Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następującą pogodę: słonecznie. Zachmurzenie małe i umiarkowane. Temperatura maksymalna w dzień około +3 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane, przeważnie północno-zachodnie.

Ciśnienie o godz. 19 wynosiło 992,7 hPa, czyli 734,6 mm.

Ważniejsze rocznice

1941 — W Palmirach k. Warszawy hitlerowcy zamordowali 21 więźniów Pawiaka wśród nich profesorów UW.

1826 — Ur. F. Nullo, generał wojsk polskich, bojownik o zjednoczenie Włoch, uczestnik powstania styczniowego.

Taka sobie myśl

Kalafior to tylko kapusta z wyższym wykształceniem.

Uśmiechnij się

Kolejne nauki - kolejna gorycz

Jeszcze kilka dni temu dyrektor Radomskich Zakładów „Predom Łucznik" inż. Czesław Nowakowski, mówił z satysfakcją, iż po styczniu i lutym, kiedy to zbyt wiele naradzano się, obradowano, spotykano i uchwalano, teraz, w marcu, codziennie produkuje się 1060 „Łuczników" wzrosła dyscyplina pracy wydajność jest większa niż przed rokiem. Sytuacje w pierwszych dniach miesiąca dyrektor określał jednym zdaniem: **„JEST CHĘĆ DO PRACY".**

Czy inżynier Nowakowski powiedziałby to wszystko dzisiaj, po 9 marca kiedy to radomski MKZ NSZZ „Solidarność" ogłosił z godziną 10 gotowość strajkową w zakładach pracy całego województwa? Pytanie jest retoryczne. Ogłoszenie gotowości strajkowej musi wpływać na nastroje, nerwy, reakcje ludzi, którzy siłą rzeczy wytwarzają gorzej lub mniej. Pytanie: kto na tym traci? — znów traci retoryka. Wiadomo — traci gospodarka, a więc także rynek wewnętrzny, a więc bezpośrednio my wszyscy.

„Solidarność" radomska domaga się od władz odpowiedzi na wcześniej przekazane pytania w sprawie ustalenia odpowiedzialności za wydarzenia z czerwca 1976 r., żąda rozstrzygnięć w sprawach personalnych podobnie wcześniej sygnalizowanych domaga się przekazania budynku administracyjnego służbie zdrowia. „Solidarność" Ziemi Łódzkiej od kilku tygodni stara się o przywrócenie do pracy 5 pracowników Szpitala MSW — członków-założycieli „Solidarności" w tymże szpitalu.

Z pewnością nie jestem odosobniony w swym niepokoju i poczuciu gorzkiego zawodu. Oto grozi nam załamanie podjętej w imię najwyższych racji obywatelskich, a jednocześnie jakże doniosłej umowy społeczeństwa z prezesem Rady Ministrów, umowy w sprawie 90 spokojnych dni, okresu umożliwiającego podjęcie działań, ruszenie z miejsca, sformułowanie zasadniczych decyzji, określenie kierunków pracy całego rządu, resortów, kolejnych ogniw gospodarki i administracji. **STRAJK**, choćby tylko w Radomiu, choćby tylko w Łodzi **OZNACZA POWRÓT FALI NIEPOKOJU** w całym kraju, cofa gospodarkę, szarpie strukturami społecznymi.

Podobnie jak inni widzę te niebezpieczeństwa. Można, oczywiście, zapytać członków łódzkiego i radomskiego MKZ NSZZ „Solidarność", czy w imię ogólnokrajowych racji, w imię oczywistego interesu całego społeczeństwa, nie należałoby poczekać, działać dalej, wykorzystywać wszelkie — ale pozastrajkowe — możliwości wpłynięcia na władze — by odpowiedziały na pytanie **„KTO PONOSI ODPOWIEDZIALNOŚĆ"**, by Sąd Pracy orzekł czy zwolnienia 5 ludzi były zgodne z prawem, by wreszcie zdecydowano o przekazaniu gmachu administracyjnego na potrzeby służby zdrowia. Można zapytać, czy — przyjmując nawet z góry za udowodnioną — krzywda wyrządzona 5 pracownikom szpitala łódzkiego rzeczywiście uzasadnia działania powodujące niepokój powszechny i krzywdę całej gospodarki?

Jednocześnie jednak nie sposób powściągnąć uczucia zażenowania myśląc o działaniach władz lub ludzi bezpośrednio władnych podjąć określone decyzje, uprawnionych, wręcz zobowiązanych do podjęcia jednoznacznego stanowiska w momencie wybuchu czy narastania konfliktu. Chwilami odnosi się wrażenie, iż w poszczególnych ogniwach władz terenowych ludzie zajmujący kierownicze stanowiska dalej niczego nie nauczyli się, niczego nie zrozumieli.

Brak zdecydowania, swoiste kunktatorstwo spowodowało wielomilionowe straty produkcyjne w Bielsku-Białej. Dziś nikt nie ma wątpliwości, iż można było tak strajku, jak owych strat uniknąć. A w Łodzi? A w Radomiu?

Jeśli mówimy o odpowiedzialności, trzeba jej wymagać także od przedstawicieli władz od ludzi zajmujących kierownicze stanowiska. Dziś ludzie są niespokojni, zdenerwowani, rozżaleni. Zdarza się, iż nie mają racji, że wysuwają żądania nadmierne, nierealne, ustalają zbyt szybkie terminy realizacji niemożliwego. **JEST MIARĄ ODPOWIEDZIALNOŚCI I DOJRZAŁOŚCI** władz prowadzenie z tymi ludźmi dialogu, wyjście naprzeciw ich postulatom, podejmowanie merytorycznej dyskusji. Jest miarą politycznej rozwagi ustąpienie tam, gdzie ustąpić można. Więcej nawet — gdzie ustąpić należy nawet, gdy racje podzielone.

JERZY A. SALECKI

DOMY WCZASOWE W GESTII FWP

Komunikat Komisji Likwidacyjnej CRZZ

10 bm. odbyło się posiedzenie Komisji Likwidacyjnej CRZZ, na którym przewodniczący zarządów głównych branżowych związków zawodowych — członkowie Komisji Likwidacyjnej — postanowili przeznaczyć majątek byłego zrzeszenia związków zawodowych na cele ogólnospołeczne.

Sanatoria i domy wczasowe będące własnością byłego zrzeszenia przekazać Funduszowi Wczasów Pracowniczych dla wykorzystania przez wszystkich pracujących. Ze względu na potrzeby społeczne środki finansowe będące na kontach byłej CRZZ — po uiszczeniu zobowiązań — przeznaczyć na budowę przedszkoli i domów spokojnej starości w tych regionach kraju, gdzie potrzeby są najbardziej odczuwane.

Jednocześnie przewodniczący branżowych związków zawodowych zwracają się do rządu o zapewnienie niezbędnych limitów inwestycyjnych i wykonawstwa na te cele.

Ponadto postanowiono przeznaczyć środki dewizowe znajdujące się na koncie byłej CRZZ około 150 tys. dolarów i 800 tys. rubli do dyspozycji ministra zdrowia i opieki społecznej na zakup najbardziej potrzebnego urządzenia medycznego dla powszechnej służby zdrowia.

Postanowiono, że Instytut Wydawniczy byłej CRZZ powinien być przekazany na potrzeby branżowych związków zawodowych.

Komentarz agencji TASS

(Dokończenie ze str. 1)

Prezydent USA R. Reagan w wywiadzie udzielonym korespondentowi koncernu telewizyjnego ABC przyznał w zasadzie, że Stany Zjednoczone prowadzą zbrojną agresję przeciwko Afgańskiej Republice Demokratycznej z terytorium Pakistanu. Na pytanie, czy Waszyngton gotów będzie okazać pomoc afgańskim buntownikom, prezydent oświadczył: tak, dostawami broni.

Prawdę mówiąc pisze komentator polityczny agencji TASS, Jurij Korniłow: w oświadczeniu prezydenta USA nie ma niczego nowego. Jak słusznie stwierdza dziś „New York Times", informacje o tym, że USA poprzez Pakistan potajemnie dostarczają broni buntownikom, napływały również wcześniej i R. Reagan tylko publicznie potwierdził to, co wolał przemilczeć jego poprzednik J. Carter. Jednakże to otwarte oświadczenie Białego Domu o „pomocy" dla antyafgańskich formacji, które jak wiadomo tworzone, szkolone i wyposażane są za amerykańskie dolary i chińskie juany poza granicami ARD, nie może nie zwrócić na siebie uwagi.

Ileż ton papieru zużywa amerykańska propaganda na oskarżenie ZSRR o rzekome „wtargnięcie do Afganistanu"! a teraz — pisze TASS — sam prezydent USA głośno przyznaje, że właśnie Stany Zjednoczone rozpoczęły i kontynuują przeciwko ARD nie wypowiedzianą wojnę.

Nie można pominąć jeszcze faktu, że prezydent USA wystąpił ze swym oświadczeniem w okresie gdy określone koła na Zachodzie, a zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, nie porzucające nadziei, że zdołają cofnąć bieg wydarzeń w ARD, nie zaprzestają rozwijania antyradzieckiej wrzawy wokół Afganistanu i problemu „wycofania wojsk radzieckich z ARD". Stanowisko ZSRR w tej sprawie jest znane — podkreśla J. Korniłow: nasz kraj gotów jest wycofać z Afganistanu radziecki kontyngent wojskowy po uzgodnieniu tego z rządem afgańskim, jednakże w tym celu konieczne jest, aby całkowicie zaprzestano przerzucania do ARD kontrrewolucyjnych band i powinno to zostać zagwarantowane w porozumieniach między Afganistanem i jego sąsiadami. Innymi słowy, niezbędne są gwarancje, że nie będzie nowej interwencji.

Sądząc po wszystkim, obecna administracja waszyngtońska, aczkolwiek sprawiająca wrażenie jakoby troszczyła się jedynie o „dobro narodu afgańskiego", w rzeczywistości bynajmniej nie zamierza dążyć do uregulowania sytuacji powstałej wokół Afganistanu, lecz wręcz w przeciwnym kierunku — pisze na zakończenie Jurij Korniłow.

„Daszewo — 1 bis"

Brygada Przedsiębiorstwa Poszukiwań Nafty i Gazu z Piły w 17 dni uporała się z montażem wieży wiertniczej szybu „Daszewo — 1 bis" postawionej w miejscu zniszczonych przez erupcję urządzeń wiertniczych starego odwiertu „Daszewo — 1".

Nowo zbudowane obiekty pozwolą na dokonanie remontu kapitalnego urządzeń wiertniczych znajdujących się w ziemi. Do tzw. rur technicznych wprowadzi się rury eksploatacyjne pozwalające na normalną eksploatację ropy karlińskiej. Równocześnie zamierza się pogłębić szyb o kilkaset metrów, co sprzyjać będzie lepszej eksploatacji złoża. (PAP)

Branżowe związki zawodowe o minimum socjalnym

Z udziałem przedstawicieli związków zawodowych współpracujących z Komisją Porozumiewawczą Branżowych Związków Zawodowych oraz naukowców i ekspertów z Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych, Instytutu Wsi i Rolnictwa PAN, GUS i PKPS odbyło się 10 bm. w Warszawie seminarium poświęcone problematyce minimum socjalnego.

Jak informuje Komisja Porozumiewawcza, podstawę do dyskusji stanowiły referaty: Lucyny Deniszczuk z Instytutu Planowania traktujące o minimum socjalnym w ogóle oraz dla dzieci i młodzieży, Marii Jarosz i Haliny Bugaj z Instytutu Problematyki Przestępczości dotyczące problematyki związanej ze społecznymi obszarami ubóstwa rodziny, jak również rządowe projekty uchwał w sprawie określenia i badania minimum socjalnego oraz rekompensaty kosztów utrzymania.

Uczestnicy seminarium wskazywali m. in., że rola związków zawodowych nie powinna polegać na ustalaniu minimum socjalnego lecz przede wszystkim na badaniu dostępności dóbr i usług wchodzących w skład tzw. koszyka oraz na prowadzeniu sondaży wśród rodzin znajdujących się na granicy ubóstwa. W dyskusji podkreślano, że minimum socjalne ma być instrumentem pomocniczym polityki społecznej przeciwdziałającym powstawaniu stref ubóstwa i służącym za podstawę w ustalaniu najniższych płac rent i emerytur oraz właściwemu adresowaniu świadczeń socjalnych. Zwracano uwagę, że minimum socjalne należy rozważać w kontekście dochodów, a nie wyłącznie płac. Weryfikowanie poziomu minimum socjalnego powinno być dokonywane raz do roku.

Uczestnicy seminarium wskazywali na konieczność opublikowania pełnego zestawu dóbr i usług wchodzących w skład „koszyka" oraz sposobu rozliczania ich zużycia. Zwrócono uwagę na brak informacji dotyczących minimum kosztów utrzymania ludzi chorych, niepełnosprawnych oraz osób samotnie wychowujących dzieci i rodzin „na dorobku" oraz domagano się przyspieszenia prac nad określeniem minimum socjalnego rodzin wiejskich i chłopo-robotniczych. (PAP)

Oświadczenie H. D. Genschera po wizycie w Białym Domu

W poniedziałek bawiący z oficjalną wizytą w Waszyngtonie minister spraw zagranicznych RFN Hans Dietrich Genscher w towarzystwie sekretarza stanu Alexandra Haiga złożył w Białym Domu wizytę prezydentowi Ronaldowi Reaganowi.

A. Haig poinformował, że rozmowy z min. Genscherem podkreślają wagę, jaką administracja przywiązuje do dwustronnych stosunków amerykańsko-RFN-owskich. Sekretarz stanu oświadczył, że rozmowy dotyczą szerokiego wachlarza problemów międzynarodowych, w tym stosunków Wschód-Zachód; zagadnień sojuszu atlantyckiego, sytuacji na Bliskim Wschodzie i w innych rejonach, będących przedmiotem zainteresowania obu stron.

Genscher złożył krótkie oświadczenie przedstawiając niektóre elementy stanowiska, jakie zaprezentował swoim amerykańskim gospodarzom. Stwierdził m. in., iż zdaniem rządu bońskiego konieczne jest wznowienie dialogu rozbrojeniowego między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim. Dialog ten wynika z istoty koncepcji umacniania bezpieczeństwa i pokoju. Dla Zachodu — powiedział minister — koncepcja ta składa się z dwóch równorzędnych elementów: umacniania sojuszu atlantyckiego i rozszerzania dialogu rozbrojeniowego.

H. D. Genscher dodał, że w Bonn z satysfakcją odnotowano amerykańskie poparcie na konferencji w Madrycie dla francuskiej propozycji zwołania europejskiej konferencji rozbrojeniowej, jak również z taką samą satysfakcją odnotowano stanowisko strony radzieckiej wyrażone w inicjatywach i oświadczeniach złożonych z trybuny XXVI Zjazdu KPZR dotyczących budowy środków zaufania międzynarodowego i umacniania międzynarodowego bezpieczeństwa.

Sekretarz stanu USA A. Haig potwierdził informacje na temat listu L. Breżniewa do R. Reagana. Nie ujawniając treści listu Haig powiedział, że problemy poruszone przez radzieckiego przywódcę zawierają interesujące administrację elementy, które będą przedmiotem studiów oraz konsultacji z niektórymi sojusznikami USA w Europie zachodniej.

Biuro Polityczne KC PZPR

(Dokończenie ze str. 1)

dominuje w dyskusji społecznej. W tym kontekście nie można zgodzić się z próbami podważania zaufania do komisji i form jej pracy.

Na posiedzeniu Biura Politycznego podkreślano jednocześnie, że należy stworzyć pełną i wiarygodną dokumentację przebiegu ogólnospołecznej dyskusji, co pozwoli w konsekwencji opracować wszystkie wynikające z niej wnioski i propozycje. Wzbogacą one o nowe treści ostateczny kształt reformy gospodarczej w naszym kraju. Nie można dopuścić do pominięcia żadnej słusznej, a istotnej myśli. W tym celu Biuro Polityczne wskazało na potrzebę stworzenia warunków dla kontroli spożytkowania efektów zbiorowej debaty. Podkreślono również zasadność zapraszania i konfrontowania autorów różnych koncepcji, co pozwoli opracowywać rozwiązania optymalne, i w niektórych wypadkach, nawet alternatywne.

Ponieważ czas nagli, proponuje się, aby dyskusję nad założeniami do reformy zakończyć do końca marca br. Do połowy kwietnia komisja przygotowałaby projekt reformy i zakończyła pracę nad tym dokumentem.

Drugim tematem obrad Biura Politycznego KC PZPR były sprawy samorządu robotniczego. Obecnie w większości przedsiębiorstw samorząd formalnie nie istnieje. KSR — jak się ocenia utrzymały się w około 20—25 proc. zakładów pracy; w niektórych przedsiębiorstwach tworzone są oparte na własnych regulaminach, rady pracownicze lub robotnicze. W wielu zakładach organy przedstawicielskie załogi nie funkcjonują, co stwarza określone zakłócenia, np. niemożność przyjmowania planów społeczno-gospodarczych czy gospodarowania funduszami zakładowymi.

W czwartek 12 bm. opublikowane będą w prasie tezy projektu ustawy o samorządzie załogi przedsiębiorstwa państwowego, które są przygotowane przez zespół X Komisji d/s Reformy Gospodarczej. W ten sposób tezy poddane będą społecznej konsultacji. Należy się spodziewać, że jeszcze w tym półroczu Sejm uchwali ustawę o samorządzie pracowniczym. Wydanie tego szczególnie ważnego aktu, będzie stanowić rozwinięcie podstawowej zasady ustrojowej, polegającej na uczestnictwie załóg w zarządzaniu przedsiębiorstwami — zasady określonej w art. 13 Konstytucji PRL. W ciągu kilku najbliższych dni opublikowane będą również tezy projektu ustawy o przedsiębiorstwach państwowych.

Relacje z obrad uzupełnił sekretarz Komisji d/s Reformy Gospodarczej prof. Władysław Baka. (PAP)

Papież uda się do Lourdes

Papież Jan Paweł II w dniach 21—23 lipca br. uda się do Lourdes na Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny. Wiadomość tę na falach rozgłośni watykańskiej podał kardynał Roger Etchegaray, przewodniczący Konferencji Episkopatu Francji.

W marcu masło na rynku w planowanych ilościach

W ubiegłym tygodniu przybyły do portów statki z importowanym masłem. Mimo to, w większości sklepów w kraju, jest to artykuł niedostępny. Trwają bowiem prace przy przeładunku, odbywają się odprawy celne i kontrole sanitarne. Pierwsze transporty masła wyruszyły już jednak w głąb kraju i można mieć nadzieję, że w niedługim czasie pojawi się ono w sklepach.

Jak poinformował dziennikarza PAP dyrektor Departamentu Koordynacji Zaopatrzenia Rynku MHWiU — Andrzej Bors, przy znacznym zwiększeniu importu można sądzić, że plan przewidujący skierowanie na rynek w marcu 19 tys. ton masła zostanie wykonany. Warto podkreślić, że w analogicznym miesiącu roku ubiegłego handel otrzymał 20,5 tys. ton tego artykułu.

Na marginesie tej informacji należy przypomnieć, że masło miało się znaleźć na liście artykułów reglamentowanych. Wycofano się z tej koncepcji, argumentując to możliwościami zaspokojenia potrzeb rynku w skali identycznej jak w roku ubiegłym. Okazuje się jednak, że ogólny bilans dostaw przeprowadzony na papierze nie wystarcza. Chodzi również o ich rytmiczność. Przy powtarzających się okresach całkowitego braku tego artykułu — jest on w momencie dostawy wykupywany. Nie zapobiegną temu zjawisku próby sprzedaży w określonych, niewielkich porcjach. Musimy być przygotowani na gorszą w tym roku podaż tłuszczów i bardziej zadbać o właściwą organizację obrotów tymi artykułami. (PAP)

Kohl ponownie liderem CDU

W Mannheim zakończył się kolejny zjazd Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej CDU. Delegaci obradowali pod hasłem: „Pracujemy w interesie przyszłości rodzaju ludzkiego".

W referacie Helmuta Kohla oraz w mowie Franza Josepha Straussa pojawiły się wezwania do usilnej działalności na rzecz wyścigu zbrojeń. Helmut Kohl został ponownie przewodniczącym CDU.

„Solidarność" odwołuje akcje

(Dokończenie ze str. 1)

oraz prezydent Łodzi Józef Niewiadomski. Oto pełny tekst przyjętego porozumienia:

W trosce o spokój społeczny w województwie i zapewnienie normalnego rytmu pracy, podjęto starania w kierunku rozwiązania powstałego sporu dotyczącego zwolnienia pięciu pracowników szpitala MSW w Łodzi. W wyniku rozmów z kierownictwem Komendy Wojewódzkiej MO w Łodzi i MKZ NSZZ „Solidarność" Ziemi Łódzkiej, przeprowadzonych w dniach 9—10 marca 1981 r., zawarto następujące porozumienie.

1. Kierownictwo Szpitala MSW dopuszcza do pracy pracowników — Eugeniusza Kobyłeckiego, Sławomira Piserę, Tadeusza Sypulskiego i Piotra Kargę — członków komitetu założycielskiego NSZZ „Solidarność". Z pracownicą Marią Świtecką kierownictwo Szpitala MSW zawrze umowę o pracę na okres do prawomocnego zakończenia sprawy. Wszystkim pracownikom w/w wypłacone zostanie wynagrodzenie w dotychczasowym wymiarze za cały okres odsunięcia od pracy. Powyższe ustalenia nie zamykają stronom drogi sądowej.

2. Działalność związków zawodowych na terenie Szpitala MSW w Łodzi nie będzie doznawać przeszkód, o ile nie będzie sprzeczna z obowiązującym ustawodawstwem PRL.

3. MKZ NSZZ „Solidarność" Ziemi Łódzkiej bezzwłocznie odwołuje ogłoszoną gotowość strajkową i inne akcje protestacyjne na terenie regionu łódzkiego.

Następują podpisy

W trakcie uroczystego składania podpisów prezydent **J. Niewiadomski** złożył obu stronom podziękowanie za trud włożony w dojście do ostatecznego porozumienia. Wykazały one maksimum dobrej woli, by porozumienie osiągnąć jeszcze we wtorek. — Pragnę wyrazić przekonanie, że takich porozumień nie chcielibyśmy więcej podpisywać. Działajmy we wstępnych etapach możliwych konfliktów nad ich rozwiązywaniem w interesie łodzian, związków zawodowych i całego społeczeństwa.

Zabierając z kolei głos **A. Słowik**, przewodniczący MKZ zwrócił uwagę, że przedstawiciele „Solidarności" w pełni zdawali sobie sprawę z ciężaru przedmiotu negocjacji. Ważne jest — podkreślił — że udało się rozwiązać konflikt możliwie najmniejszym kosztem. Konflikt ten powstał na gruncie nieprzestrzegania praworządności, a nie trudności rynkowych, a właśnie praworządność jest dla związku sprawą pierwszoplanową, której jako ruch społeczny bronić będą zawsze, nie tylko w odniesieniu do życia związkowego. A. Słowik wyraził zadowolenie ze spełnienia przez prezydenta Łodzi funkcji mediatora. Dobro mieszkańców regionu, powiedział na zakończenie — jest tym co nas wszystkich łączy w działaniu.

Tak więc dziś, w kilka minut po północy konflikt, który ogarnął i bezpośrednio zaangażował prawie całe społeczeństwo regionu łódzkiego, został ostatecznie rozwiązany. Idąc w tych dniach do pracy, będziemy iść z poczuciem spokoju. Co zwłaszcza my, dziennikarze, towarzyszący w tych niezwykle trudnych, „falowych" rozmowach — odnotowujemy ze szczególną satysfakcją i zadowoleniem.

(er)

Spotkanie premiera W. Jaruzelskiego

(Dokończenie ze str. 1)

garszającej się nadal sytuacji gospodarczej kraju i narastających w wyniku tego trudności w zaopatrzeniu rynku oraz zwrócił się do członków „Solidarności", aby aktywnie uczestniczyli w rozwiązywaniu istniejących trudności i współdziałali w przywracaniu normalnego rytmu pracy gospodarki.

Przewodniczący KKP Związków Zawodowych „Solidarność" poinformował premiera o uchwałach Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność" i przedstawił sprawy, które jego zdaniem wymagają wspólnych rozmów i osiągnięcia porozumienia. Podkreślił on, że pragnieniem „Solidarności" jest działanie na rzecz spokoju i stabilizacji, w tym wstrzymywanie się od strajków w myśl sejmowego oświadczenia premiera.

* * *

Polska Agencja Prasowa otrzymała wspólny komunikat ze spotkania premiera z przewodniczącym Komisji Porozumiewawczej Branżowych Związków Zawodowych następującej treści:

10 bm. premier gen. armii Wojciech Jaruzelski spotkał się z przewodniczącym Komisji Porozumiewawczej Branżowych Związków Zawodowych, Albinem Szyszką.

Tematem spotkania były sprawy stosunków między rządem i związkami zawodowymi. Potwierdzono stanowisko, że sprawy konfliktowe lub sporne powinny być rozstrzygane poprzez rozmowy i osiąganie tą drogą porozumień.

Premier przedstawił działania rządu zmierzające do zahamowania pogarszającej się nadal sytuacji gospodarczej kraju i narastających w wyniku tego trudności w zaopatrzeniu rynku. Premier stwierdził, że rząd liczy na aktywną współpracę branżowych związków zawodowych w rozwiązywaniu istniejących trudności i współdziałanie w przywracaniu normalnego rytmu pracy gospodarki.

Przewodniczący Komisji Porozumiewawczej Branżowych Związków Zawodowych poinformował premiera o działalności i zamierzeniach wchodzących w skład komisji związków, wyraził w ich imieniu poparcie dla apelu o 90 pracowitych, spokojnych dni i przedstawił ocenę realizacji ustaleń, podjętych w grudniu ub. roku na spotkaniu branżowych związków zawodowych z premierem.

(PAP)

Komunikat MO

* 20.20. Na ul. Kaczeńcowej przy ul. Rojnej zza autobusu MPK wybiegła Henryka P., którą potrącił nadjeżdżający „Fiat". Kobieta doznała poważnych obrażeń i przewieziona została do szpitala. Świadkowie tego wypadku proszeni są do WKRD MO w Łodzi ul. Wł. Bytomskiej 60, tel. 715-86. (kl)

KUKU ŁECZKA

I LOSOWANIE

Za 5 traf. — po 1.507 zł; „4" — 107 zł; „3" — 10 zł.

II LOSOWANIE Z PREMIAMI SPECJALNYMI

Za 5 traf. — po 3.000 zł; „4+" — 1.000 zł; „4" — 120 zł; „3+" — 50 zł; „3" — 20 zł.

III LOSOWANIE — BEZPŁATNE

Za 5 traf. — po 10.000 zł; „4" — 666 zł.

15.III. odbędzie się losowanie PREMII SPECJALNYCH do „6" w I i II losowaniu.

UWAGA! Zgodnie z życzeniem PT GRAJĄCYCH, postulowanym podczas losowania 3.III., fundusz na GŁÓWNE WYGRANE za „6" trafnych będzie kumulowany narastająco — jak w poprzednim okresie.

Komunikat Totka

LIGA ANGIELSKA

2 rozw. z 13 traf. — wygr. 544.927 zł
101 rozw. z 12 traf. — wygr. 10.500 zł;
2.393 rozw. z 11 traf. — wygr. 457 zł,
24.118 rozw. z 10 traf. — wygr. 45 zł.

»Solidarność« zawiadamia

Sekcja Radców Prawnych i Aplikantów Radcowskich NSZZ „Solidarność" Ziemi Łódzkiej zawiadamia, że dziś o godz. 17,30 w sali konferencyjnej Okręgowej Komisji Arbitrażowej w Łodzi, ul. Sienkiewicza 85/87, odbędzie się zebranie sekcji. Z uwagi na istotne sprawy, które będą poruszane w trakcie zebrania, prosimy o obecność wszystkich zainteresowanych.

Tragedia w „Trójkącie Bermudzkim"

Śmigłowce marynarki Stanów Zjednoczonych uratowały z obfitujących w rekiny wód Trójkąta Bermudzkiego, kolejnego, jedenastego rozbitka z izraelskiego frachtowca „Mezada". Statek ten zatonął z 35 osobami na pokładzie podczas sztormowej pogody panującej w tym rejonie w ostatnią niedzielę. Ratownikom udało się dotychczas odnaleźć 12 ciał marynarzy z „Mezady". Niektóre z nich zostały zmasakrowane przez rekiny. Wciąż jeszcze nie jest znany los dwunastu osób, wśród których znajduje się żona jednego z marynarzy.

Statek nadał swoją ostatnią wiadomość radiową w niedzielę o 6.30 czasu lokalnego informując, że szybko nabiera wody i utrzyma się na powierzchni najwyżej pół godziny. Wysoka fala i potężny wiatr utrudniły akcję ratowniczą. W tych warunkach wielu rozbitków nie było w stanie skorzystać z tratw ratunkowych, rzucanych przez śpieszące na ratunek samoloty i statki.

SPORT SPORT SPORT

JESZCZE SZANSA W PUCHARZE

Od degradacji jeden krok

Tegoroczną rywalizację o mistrzowskie punkty, siatkarki łódzkiego Startu zakończyły, wyjątkowo fatalnie, zajmując w końcowej tabeli rozgrywek dopiero 8 miejsce. Pozycja ta jest daleka od oczekiwań sympatyków siatkówki żeńskiej w Łodzi jak i zapewne ambicji 5-krotnych mistrzyń Polski i uczestniczek licznych sukcesów na arenie międzynarodowej. A oto co na ten temat powiedział nam trener drużyny — mgr **Andrzej Kaźmierczak.**

— Jak się czuje trener, którego zespół miast walczyć o mistrzostwo Polski, musiał dołożyć wiele starań, by nie dać się zepchnąć do II ligi. Mało, drużyna bałucka dwukrotnie doznała porażek ze zdecydowanym outsiderem, Siarką, co nie przytrafiło się żadnemu z pierwszoligowych zespołów.

— Przyznam, że czuję się fatalnie. W ubiegłym roku po zdobyciu wicemistrzostwa Polski, sygnalizowałem wielokrotnie, również na łamach „Dziennika", że mogą być kłopoty z powtórzeniem tego sukcesu. Wyrażałem swoje argumenty, biorąc pod uwagę sytuację kadrową w drużynie. Przypomnę, że do Włoch wyjechała T. Kalska, że zrezygnowały z gry Z. Zwolińska i M. Paluch.

— Mimo tego osłabienia, Start chyba nie „miał prawa" odgrywania roli dostarczyciela punktów. Nadal bowiem trzon zespołu tworzyły zawodniczki, które przez wiele, wiele lat stanowiły podporę kadry polskiej.

— Oczywiście, liczyłem na pewne zakwalifikowanie się do finału „A" choć przestrzegałem, że marzenia o detronizacji Piomienia są tym razem nierealne. Ale miejsce w „czwórce" było raczej pewne. Dowiodły tego zresztą półfinałowe boje o Puchar Polski, w których nie przegraliśmy ani seta. Sytuacja zmieniła się diametralnie u progu ligowych rozgrywek.

— ...

— Poważna kontuzja kręgosłupa, której doznała „Majka" Kopczyńska, długotrwała „absencja" po skręceniu stawu skokowego I. Sielickiej, oraz bolesny uraz stawu kolanowego B. Cukier (ostatnio poddała się kolejnej operacji w Piekarach), zmusiły mnie do „rewizji" postawionego przed zespołem celu. Wprawdzie w trakcie rozgrywek powróciła na parkiet Kopczyńska, ale „w kratkę" grała znów z powodu kontuzji M. Danecka. Praktycznie miałem więc do dyspozycji szóstkę: Sielicka, Kopczyńska, Chmielnicka, Misiurek, Lizińczyk, Klepacka oraz Z. Pieczarę, D. Malczewską i Z. Mękarską. Dopiero w turniejach dołączyła do koleżanek Danecka.

— Czy już te kłopoty nie były wystarczającym sygnałem (nie pierwszym zresztą) do lepszej pracy z młodzieżą. Bo praktyka dowodzi, że nie można tylko liczyć na „zakupy".

— Prawda. Praca z narybkiem kuleje w Starcie od wielu lat, a wprowadzenie do ligowej drużyny dwóch wychowanek, to chyba za mało, jak na klub, chlubiący się niemałymi osiągnięciami w żeńskiej siatkówce w naszym kraju. Liga wymaga bowiem oprócz talentu, sporego doświadczenia i wieloletniej rutyny.

— Wśród sympatyków siatkówki łódzkiej, a i niektórych działaczy tej dyscypliny w naszym mieście, mówiło się ostatnio, że Start chciał „zepchnąć" z ekstraklasy ŁKS.

— Ta teoria" nie jest mi znana. W moim zespole po niezakwalifikowaniu się do „wielkiej czwórki", dało się zauważyć spore załamanie. Dziewczęta nie mogły jakoś znaleźć motywacji do gry. Ale nikt z kolei nie dopuszczał widma degradacji. Potwierdził to zresztą turniej w Bielsku. Mecz z Radomką dowiódł jednak, że dysponując kruchymi rezerwami przy 24-setowej młocce, niektóre moje siatkarki raptownie traciły siły. Nikt też chyba nie miał zamiaru „podkładania się". Zresztą w opinii działaczy Radomki, podobno „podłożyliśmy się" w Gdańsku siatkarkom ŁKS.

— Czy tegoroczne niskie loty Startu w lidze nie spowodują zmiany na stanowisku trenera?

— Mam nadzieję że w kwietniu, po zakończeniu finałowego turnieju o Puchar Polski (obok Startu o to trofeum ubiegać się będą siatkarki Kolejarza, Czarnych i Zawiszy Sulechów), odbędzie się zebranie władz klubowych, poświęcone analizie pracy naszej sekcji. Liczę, że powiemy sobie wówczas wiele szczerej prawdy. Zarówno, co do sytuacji kadrowej, pracy szkoleniowej, jak i stosunków, panujących w drużynie i klubie.

— Jakie są szanse powrotu Startu do czołówki?

— Wydaje mi się, że jest to możliwe po 2—3 latach. Pod warunkiem owocnej pracy szkoleniowej z młodzieżą, a także wzmocnienia pierwszoligowej drużyny posiłkami z zewnątrz. To jest nieuniknione. Jeśli spełnione będą te warunki, siatkarki Startu mają realne szanse włączenia się do rywalizacji o mistrzostwo Polski.

— Czy nadal pod wodzą aktualnego trenera?

— To będzie zależało od kwietniowej oceny władz klubowych. Jeśli będzie ona negatywna, złożę rezygnację z pracy.

Rozmawiał: W. WRÓBEL

Tenis w hali

W dniach 7—8 marca br. w hali Łódzkiego Klubu Sportowego odbywały się rozgrywki tenisa ziemnego w ramach Halowych Mistrzostw Seniorów. Na ekaesowskich kortach spotkało się 17 czołowych zawodników okręgu łódzkiego. Poziom zawodów był wysoki.

Pierwsze miejsce wywalczył młody utalentowany zawodnik (junior) **Tomasz Kopczyński** (MKT) przed swoim kolegą klubowym **Andrzejem Zwierzem.**

Trzecie i czwarte miejsce podzielili między siebie **Bogdan Wasiak** z ŁKS i **Maciej Koska** z MKT.

W ślad za swoimi starszymi kolegami ójdą wnet młodzi tenisiści i w dniach 21—22 marca rozegrają mistrzostwa juniorów. Mecze juniorów odbędą się także w hali ŁKS.

(per)

Spółdzielczość inwalidzka — problem delikatnej natury

Do redakcji zwrócił się NSZZ „Solidarność" przy Spółdzielni Inwalidów „Elektromont": „Na przykładzie działalności naszej spółdzielni chcielibyśmy za pośrednictwem „Dziennika Łódzkiego" pokazać społeczeństwu naszego miasta i kraju, w jakich warunkach i z jakimi problemami boryka się spółdzielczość inwalidzka zatrudniająca ludzi, dla których w przemyśle kluczowym nie ma miejsca ani stanowisk pracy".

Na temat spółdzielczości inwalidzkiej pisano już wielokrotnie, a podstawowym problemem, który nurtuje tę sferę społecznej działalności, jest rehabilitacja przez pracę ludzi upośledzonych fizycznie lub psychicznie. Na terenie naszego województwa i województw ościennych działa wiele spółdzielni inwalidów. Statut każdej z nich w par. 2 głosi m. in.:

„Celem spółdzielni jest kształtowanie procesów rehabilitacji zawodowej i społecznej inwalidów przez osobistą pracę zarobkową (...), działalność społeczno-wychowawczą dla zachowania i zwiększenia sprawności fizycznej i zaradności inwalidów oraz przywracanie im aktywności społecznej, stwarzanie ekonomicznych podstaw egzystencji opartej na ich osobistej pracy zarobkowej wykonywanej w warunkach przystosowanych do kwalifikacji, rodzaju schorzeń i kalectw inwalidów, z zachowaniem spółdzielczych form gospodarowania".

A jak jest w praktyce? Na Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu członków Spółdzielni „Elektromont" zwołanym z inicjatywy „Solidarności" w dyskusji padło wiele głosów krytyki określających braki i niedociągnięcia w procesie rehabilitacji przez pracę. Można więc było usłyszeć, że: spółdzielnia nie realizuje podstawowych punktów statutu o priorytecie rehabilitacji; kontrole i lustracje komisji rehabilitacyjnej są fikcją, co potwierdziło zresztą sprawozdanie przewodniczącego Rady Spółdzielni; brakuje specjalnych stanowisk pracy odpowiadających schorzeniom inwalidów; w zakładzie pracy chronionej panują fatalne warunki, które przeszkadzałyby pracować nawet ludziom zdrowym.

Wypowiedzi spółdzielców utrzymane w różnym tonie, przeplatane były cytowaniem różnej maści dokumentów, danymi o produkcji i uwagami na temat stosunków międzyludzkich. Być może dyskusja była przygotowana chaotycznie toczyła się zbyt żywiołowo, atakowała sprawy bardzo istotne obok mniej ważnych. Dyskutanci często mieszali w jednym tyglu sprawy karygodnych zaniedbań z epizodami personalnymi o wręcz historycznym rodowodzie. Była to dyskusja ludzi, którzy długo musieli czekać na okazję do swobodnej krytyki.

Powiedział później w rozmowie prezes spółdzielni „Elektromont" Wiesław Gajewski: — Zrzeszamy różnych ludzi z których każdy ma swoje problemy. Na walnym zgromadzeniu skumulowały się sprawy dawno przebrzmiałe i szereg aktualnych pretensji przedstawionych często w specyficznym ujęciu. A przecież spółdzielnia musi produkować, być rentowna, otrzymywać dywidendy i zapewniać ludziom i tak niezłe zarobki. Staramy się w miarę możliwości i zgodnie z przepisami ułatwiać życie członkom spółdzielni. Korzystają oni z poradni rehabilitacyjnej, szkoły dla inwalidów, mamy zakład pracy chronionej przy ul. Przewodniej 11. W rzeczywistości jednak stanowimy specyficzną w swym charakterze spółdzielnię pracy, która w dodatku sama musi organizować sobie produkcję, zbyt i rynek. I to jest problem całej spółdzielczości inwalidzkiej.

* * *

Zakład pracy chronionej spółdzielni „Elektromont" przy ul. Przewodniej 11 mieści się, jak większość oddziałów produkcyjnych, w starym budynku o nie najlepszym stanie technicznym. Ludzie pracują w niskiej temperaturze, dmuchawa ogrzewcza działa słabo, grzejniki są letnie. Pracownicy informują jeden przez drugiego:

— Pomieszczenie dla kontroli technicznej musieliśmy zrobić sami z różnych odpadów. W niskiej temperaturze marzną ludzie, niszczeją drogie aparaty pomiarowe. Przewody wysokiego napięcia (5 tys. V) są poprzecierane i właściwie nie nadają się do użytku. Brakuje odzieży ochronnej i gumowych rękawic. Inwalidzi „kończynowcy" dźwigają nadmierne ciężary, bo od dwóch lat nie można uruchomić bułgarskiego wózka; instrukcji nikt nie potrafi przetłumaczyć (!). Niektóre maszyny są zepsute, więc trzeba pracować ręcznie.

Schodzimy do kotłowni.

— Czy pan widzi w jakich warunkach pracują ci ludzie? Jaki tu czad i zaduch? Jeden z palaczy jest chory na płucę. Dopiero niedawno dostali klucz do ubikacji. W zimie załatwiali się na kupie koksu. Tak pracują inwalidzi.

Pokazywali jeszcze wyziębioną szatnię, nie zamontowane natryski, prowizoryczną salę posiłków. Proponowali podźwignąć zestawy podzespołów do elektrowozów, które własnymi rękami przenoszą inwalidzi. Zadziwiające jak w takich warunkach można wdrażać zasady rehabilitacji przez pracę.

— U nas w ogóle nie ma żadnego planu rehabilitacji — powiedział instruktor w oddziale pracy chronionej, Jan Fabrykowski. — Zespół rehabilitacyjny powinien rozpatrywać każdy przypadek inwalidztwa i wskazywać najbardziej właściwe stanowisko pracy. W naszej spółdzielni inwalida otrzymuje angaż i — do roboty! Przystosowuje się pracowników-inwalidów do stanowiska roboczego, a powinno być przecież odwrotnie.

Niech pan sobie wyobrazi, że w razie silnego ataku epilepsji w oddziale pracy chronionej trzeba biec do telefonu w sąsiednim budynku. Ja pobiegnę, ale człowiek z chorymi nogami? A i telefon też nie zawsze działa. Rada i zarząd tolerują taką sytuację. Na takie nieprawidłowości trudno patrzeć spokojnie.

Rozmawialiśmy długo o niedomaganiach procesu rehabilitacyjnego, o wypaczonej idei spółdzielczości inwalidzkiej, a także o zwykłym bałaganiarstwie i beztrosce.

* * *

Czy zatem były to rozgrywki personalne grupki działaczy „Solidarności" z „Elektromontu", jak próbowali sugerować przedstawiciel Rady Spółdzielni i sam prezes zarządu? Czy może spółdzielnia „Elektromont" stanowi wyjątkowy przypadek niedowładu organizacyjnego?

Okazuje się, że nie. O zagubionej gdzieś w labiryncie spółdzielczych przepisów idei rehabilitacji przez pracę mówią również działacze powstałego w listopadzie ub. roku NSZZ Pracowników Spółdzielczości Inwalidów. Zdaniem przedstawiciela tego związku, prawnika Mariana Bartochowskiego, w bardzo złych warunkach pracują inwalidzi spółdzielni „Mors", „Millenium" „Polimer" czy im. H. Sawickiej.

Z jednej strony zatem spółdzielczość inwalidzka wymaga poważnej reorganizacji. Pierwszym krokiem w tym kierunku było utwo-

(Dalszy ciąg na str. 5)

Mimo nie spotykanego nigdy dotąd impetu w tworzeniu niezależnych i samorządnych reprezentacji społecznych, istnieją ważne odcinki wspólnej działalności nie posiadające organów przedstawicielskich. Ta zastanawiająca i dość symptomatyczna luka powstała w przedsiębiorstwach, a więc w podstawowych jednostkach organizacyjnych gospodarki narodowej. Znaczyłoby to tyle, co fakt oddania steru w kierowaniu wielkim majątkiem, jakim jest wspólna własność środków produkcji, a i wartości, jaką stanowi celowe i mądre organizowanie pracy załóg — samej tylko administracji. Bez urazy, ale personelowi najemnemu, którego motywacje moralne przy osiąganiu najwyższego z możliwych wyników są zupełnie inne niż u pozostałego kolektywu wytwórczego czy usługowego.

W imieniu załogi

Powszechnie znany jest fakt zawieszenia w większości przedsiębiorstw działalności KSR, której statut, nie gwarantujący autentycznej reprezentacji, odrzucony został jak przeszczep z innej grupy krwi. Nikt jakoś tej straty nie odczuwa. Przedstawiciele tego czysto formalnego organu w części zakładów podpisywali (z braku innych partnerów) wraz z dyrektorami przedsiębiorstw sprawozdania z wykonania zadań 1980 roku. Plany tegoroczne, których realizacja wkroczyła już w trzeci miesiąc, są na konto załóg wykonywane bez ich oceny i akceptacji.

Przyczyny przeciągającego się wakatu w obsadach rad załogi, które będą się nazywać — w zależności od decyzji — radami pracowniczymi, samorządem pracowniczym, czy robotniczym, nie są błahe. Najwięcej jest przyczyn czysto formalnych. Po wstrząsie, jakim było powszechne wotum nieufności w stosunku do struktur społecznych które tak zawiodły, załogi spodziewały się rychlejszego zatwierdzenia nowych ustaw o przedsiębiorstwie państwowym i jego samorządzie.

Znane są koleje losu i opóźnienia tych i innych decyzji. Teraz można stwierdzić, że — być może — lepiej, że tak się stało, gdyż powoływanie rad załóg poprzedziło ukazanie się opracowanego przez społeczną komisję bardzo wiele znaczącego dla przyszłości gospodarki dokumentu, jakim jest projekt „Podstawowych założeń reformy gospodarczej". Jest w niej cały rozdział (rozdział V), w którym w punktach od 71 do 79 zawarto założenia funkcji i uprawnień samorządu załogi. Projekt ten zapowiada restytucję niemowy przecież, bo zagwarantowanej w myśl artykułu 13 Konstytucji, zasady ustrojowej autentycznego współuczestniczenia załóg w zarządzaniu przedsiębiorstwem, w którym są zatrudnione. W znacznym stopniu zakres funkcji samorządu załogi odpowiada, w myśl tych założeń, uprawnieniom, którymi dysponowały rady robotnicze powołane ustawą z 1956 roku.

Wakat w partnerstwie ma jednak także i inne, czysto psychologiczne i moralne przyczyny. Załogom skoncentrowanym na organizowaniu innych samorządnych form życia społecznego zabrakło zwyczajnie energii na podjęcie w niejasnej przecież sytuacji jeszcze jednego tak zobowiązującego zadania. Całą tę energię na razie pochłonęło tworzenie fundamentów organizacyjnych NSZZ „Solidarność" i zreformowanych nowych związków branżowych. Obecna faza ich rozwoju pozwala tym organizacjom związkowym uczestniczyć w wykonywaniu dodatkowych zobowiązań społecznych.

I wreszcie — przyczyna nie najmniejszej wagi. Istnieje przecież wysoka świadomość wyjątkowo skomplikowanej sytuacji, w jakiej nowe rady pracownicze zaczną realizować swe statutowe zadania. Warto to chyba podkreślić: ludzie, którym załoga powierzy swe mandaty przedstawicielskie — ślusarze, brygadziści, tkaczki, księgowi, inżynierowie z OBR, majstrowie — będą te funkcje wykonywać poza swą pracą zawodową, całkowicie społecznie. Zadania wielce zaszczytne, ale i niełatwe. Tym zespołom przyjdzie przecież często tak kierować przedsiębiorstwami, by je wyciągnąć z bardzo głębokiego kryzysu. Będą musieli spróbować dokonać tego, co nie udało się zawodowym administratorom z kilku szczebli drabiny zarządzania.

Te racje i te opory nie są właściwe dla określonej branży czy regionu kraju. Jest marzec, a w większości przedsiębiorstw nie ma kto podpisać dyrekcji do wykonania projektu planu zadań na 1981 rok. Pracownicy korzystają ze swych uprawnień socjalnych — wczasów, sanatoriów, kredytów. Także i tu nie ma kto ustosunkować się do dyspozycji funduszem socjalnym. Samo życie zmusza więc załogi do kolejnego wysiłku organizatorskiego.

Istnieje już sporo zorganizowanych — szczególnie w ostatnim okresie — tymczasowych samorządów pracowniczych, które w oparciu o statuty przez siebie opracowane rozpoczęły systematyczne współdziałanie z dyrekcjami, organizacjami politycznymi i związkowymi. Z chwilą ukazania się ustaw sejmowych o przedsiębiorstwie państwowym i samorządzie pracowniczym, ich statuty podostosowaniu do ustawy uprawomocnią się.

Gdy w łódzkiej „Elcie" zapytałam o zaawansowanie prac nad organizacją samorządu, z sekretariatu KZ PZPR i branżowych związków zawodowych skierowano mnie do Komisji Zakładowej „Solidarności". Tej najbardziej masowej organizacji zakładów (80 proc. załogi) przypadło zadanie wyłonienia spośród wszystkich pozostałych reprezentowanych w zakładzie organizacji (jest ich razem 5) komisji wyborczej. Opracowała ona już projekt Tymczasowego Statutu Rady Pracowniczej „Elty".

Mam przy sobie powielony egzemplarz przykładowego regulaminu samorządu załogi toruńskiej „Elany", którego tekst ukazał się niedawno w „Trybunie Ludu". Przedstawiciel komisji — **Leszek Stanisławski** — udostępnia mi projekt statutu „Elty" opracowany głównie w oparciu o ustawę o samorządzie z 1956 r. Jest w nich wiele punktów zbieżnych. Projekt statutu samorządu „Elty" poddany zostanie w formie referendum do zatwierdzenia jeszcze w marcu. Rada pracownicza będzie się składała z delegatów wybieranych przez komórki organizacyjne przedsiębiorstwa. Ma liczyć (wariantowo) 80 lub 50 osób.

Sesje plenum rady odbywać się będą nie rzadziej niż raz na kwartał. W jej skład można być wybranym kolejno tylko przez dwie kadencje. Delegatem można zostać po przepracowaniu w zakładzie co najmniej dwóch lat. W skład Rady Pracowniczej nie będą mogli być wybierani członkowie dyrekcji oraz osoby pełniące funkcje w innych organizacjach politycznych i związkowych. Do prac sekretariatu przewiduje się oddelegowanie na etat jednego członka prezydium. Rada, jej prezydium i przewodniczący wybierani będą w wyborach tajnych i bezpośrednich. Zadania Rady Pracowniczej? Autentyczne współdecydowanie o całokształcie życia przedsiębiorstwa. Rada Pracownicza, którą — być może — uda się wybrać jeszcze do końca marca, od razu będzie więc miała pełne ręce roboty.

— Są jednak sprawy, które nie mogą czekać. Co z nimi? — pytam. Przewodniczący Komisji Zakładowej, **Leon Łągiewczyk**, sekretarz **Aleksander Aniołczyk** i członek **Bogumił Marciniak** (każdy z nich nadzoruje jakiś odcinek prac przy organizacji Rady Pracowniczej) informują obszernie. Podjęły już prace dwie komisje — jedna do spraw socjalnych, druga do spraw organizacyjnych. Komisja socjalna, która wstępnie przeanalizowała rozliczenie funduszu socjalnego „Elty" za 1980 rok, zwróciła ten dokument dyrekcji. Zbyt powierzchowne przedstawienie zasadności wielu wydatków nie pozwala na udzielenie absolutorium. Komisja oczekuje także dokładniejszego przygotowania informacji o kierunkach wykorzystania funduszu socjalnego w 1981 roku.

W sąsiednim pokoju pracuje duży kolektyw pracowniczy. To zespół ekspertów spośród najbardziej doświadczonych specjalistów różnych wydziałów, który powołany został do oceny założeń planu zadań „Elty" na 1981 rok. Analiza jest rzetelna i rzeczowa. Jedną z opinii przytaczam: „Plan postępu technicznego na ten rok, to raczej plan cofania się technicznego. Nie uwzględnia on tak podstawowych spraw, jak przegląd oprzyrządowania ani potrzeb materiałowych koniecznych do wykonania konkretnych zadań. Grozi to m. in. spadkiem jakości wyrobów „Elty", może ograniczyć ich konkurencyjność. Ten i wiele innych odcinków planu w formie przedstawionej przez dyrekcję, to tylko typowe papierowe deklaracje, merytorycznie i rzeczowo nie obwarowane gwarancjami".

— Będziemy za tym — słyszę — jako rzeczoznawcy przyszłej Rady Pracowniczej, by samorząd tak opracowanych dokumentów w imieniu załogi nie podpisywał.

Chyba lepiej, by partnerstwo w zarządzaniu od razu na wstępie opierać o realne przesłanki i możliwości.

MARYNA KRAJ

Prawo i życie

Firmy widma

O statkach-widmach państwo zapewne słyszeli. Z marynarskich opowieści — starych jak żegluga — można przywołać na użytek fantazji (a może i faktów) rzeczy niezwykłe, nieprawdopodobne, wzbogacone wyobraźnią do granic przerażenia. W przypadku określonym tytułem w grę wchodzi także fantazja i przerażenie gdy czyta się opowieści pisane formułą daleką od stylu gawędy. Opowieści, którymi zajmuję się najczęściej w tej rubryce, pochodzą z „literatury" prokuratorskiej, czyli z aktów oskarżenia, stanowiących syntezę wiedzy zgromadzonej w dochodzeniach.

Przechodzimy do sprawy, która zaczęła się w drugiej połowie 1979 r. Od 3 sierpnia tegoż roku do 12 października trwała kontrola problemowa „Transbudu" łódzkiego w IV Oddziale Transportowym w Skierniewicach.

W protokole kontroli, załączonym następnie do akt śledztwa, wypunktowano m. in. następujące rzeczy: kierownik działu zaplecza w IV Oddziale „Transbudu" od stycznia do sierpnia owego roku pobierał z kasy zaliczki na zakup materiałów płatnych gotówką, a rozliczał je przedkładając fałszywe rachunki z rzekomo dokonanych zakupów. Druga rzecz zaskakująca: wyszczególnione w rachunkach materiały nie były przyjmowane do magazynu w sensie fizycznym lecz dokumentacyjnie — dowodami przyjęcia, wystawianymi na podstawie fikcyjnych dowodów... rozchodu materiałowego.

To była przysłowiowa nitka, która następnie — w miarę rozwijania się dochodzenia — doprowadziła do niezwykłego kłębowiska przestępczej działalności aż czternastu osób.

W oparciu o zabezpieczone w IV Oddziale „Transbudu" dokumenty źródłowe (czyli rachunki zakupu materiałów) ustalono, że owe rachunki były firmowane pieczęciami o treści: **„Gminna Spółdzielnia Samopomoc Chłopska w Łyszkowicach, Sklep nr 1 Art. Gosp. Domowego" i „MHD Art. Gospodarstwa Domowego, Sklep nr 529 Elektryczny w Warszawie, ul. Miodowa 1".**

W śledztwie ustalono, że pierwszy sklep **nie istnieje** od 1974 r., a drugi od 1972 r. Rachunki jednak istniały i nosiły daty potwierdzające istnienie widmowych firm! Co więcej, owe rachunki, firmowane pieczęciami nie istniejących sklepów, rozliczane były także w Skierniewickiej Spółdzielni Mieszkaniowej, w Spółdzielni Pracy Wytwórczo-Usługowej im. J. Kilińskiego, w Spółdzielczych Zakładach Metalowych w Łowiczu, w łowickim oddziale Wojewódzkiej Usługowej Spółdzielni Pracy w Skierniewicach, a także w RSW „Prasa, Książka, Ruch" — Oddział Rejonowy w Skierniewicach z siedzibą w Sochaczewie.

Ki diabeł?!...

Rozpoczęły się kontrole w wyżej wymienionych jednostkach. W Skierniewickiej Sp-mi Mieszkaniowej znaleziono 12 rachunków pieczętowanych widmowymi firmami, 7 z nich „rozliczył" Witold C., który w 1978 r. pracował tam na stanowisku... specjalisty ciepłownika.

W Spółdzielni Pracy im. J. Kilińskiego tenże Witold C. — pracując w charakterze głównego mechanika — rozliczył w 1977 r. 13 fałszywych rachunków (na kilkadziesiąt tysięcy złotych podobnie jak w poprzednim przypadku), a jego następca na tym stanowisku, Michał S. kilkanaście rachunków na kwotę przekraczającą 100 tys. zł, natomiast zaopatrzeniowiec Bolesław D. rozliczył 9 rachunków na kwotę ok. 42 tys. zł.

Im dalej w las, tym więcej rachunków — fałszywych, na wysokie kwoty. W Spółdzielczych Zakładach Metalowych w Łowiczu główny energetyk Waldemar K. rozliczył w latach 1975—79 — 98 rachunków na przeszło 305 tys. zł, a jego zastępca Ireneusz K. w ciągu kilku miesięcy — 12 na około 40 tys. zł. W RSW „Prasa Książka, Ruch" — też 12 na około 50 tys. zł.

We wszystkich wyżej opisanych jednostkach zabezpieczono fałszywe rachunki z pieczęciami nie istniejących sklepów, a w trakcie śledztwa zabezpieczono również owe dziwne pieczęcie wśród nich jeszcze inne: „Sklep uprawniony jest do sprzedaży pozarynkowej", „Zapłacono" i druki czystych rachunków. Skąd się to wszystko wzięło?

Niezwykłą spółkę założyło dwóch panów: Lechosław Z. i Witold C. Ich działalność była decydująca w produkowaniu, a następnie rozliczaniu fałszywych rachunków. Lechosław Z. pełnił funkcję kierownika Zakładu Elektroinstalacyjnego w Skierniewicach. Zakład podlegał Wojewódzkiej Usługowej Spółdzielni Pracy w Skierniewicach — Oddział w Łowiczu. Na początku 1975 r. zdobyli czcionki drukarskie i wydrukowali fikcyjne pieczątki nie istniejących sklepów, po czym zaczęli sobie nawzajem wystawiać fałszywe rachunki, wyłudzając pieniądze od zatrudniających ich jednostek gospodarczych. Stopniowo zaczęli pozyskiwać wspólników, aż grupa oszustów powiększyła się do 14 osób. „Produkcja" fikcyjnych rachunków odbywała się z reguły w Zakładzie Elektroinstalacyjnym w Skierniewicach (Świerczewskiego 3), którego kierownikiem był Lechosław Z. (otwiera on listę oskarżonych), a także w jego garażu przy ul. Świerczewskiego 8. I tu i tam odbywały się też libacje alkoholowe towarzyszące wypełnianiu rubryk faktur odpowiednimi wartościami.

Zofia Tarnowska

Każdy z oskarżonych ma odpowiednimi sumami obciążone konto prokuratorskich zarzutów. W sumie wynoszą one około 861 tys. zł. Sześć jednostek gospodarczych poniosło odpowiednie straty — rzeczywiste, bowiem zakupy materiałów wykazane w fikcyjnych rachunkach nie miały miejsca, a więc owe materiały w rachunkach magazynom podawane, nigdy się w nich nie znalazły. Chociaż... w niektórych przypadkach tak: Zakłady Metalowe w Łowiczu — według wyjaśnień Waldemara K. — otrzymywały materiały wyszczególnione w rachunkach, tylko że ceny były inne — wyższe. Co innego zeznał świadek elektryk-konserwator: wiele dostarczonych przez Waldemara K. materiałów pochodziło z demontażu i nosiły one wyraźne ślady zużycia. Poza tym nie odpowiadały parametrom maszyn pracujących w zakładach i były całkiem nieużyteczne...

* * *

Wszyscy niemal oskarżeni legitymują się średnim wykształceniem technicznym. Większość z nich to ludzie młodzi, zarabiali nieźle. W stosunku do wszystkich oskarżonych wydano postanowienie o zabezpieczeniu majątkowym należącego do nich mienia na poczet grożącej im kary grzywny. Nie będzie to jedyna kara. Podstawowa odpowiedzialność zawarta jest w artykułach 202 i 263 § 1 kodeksu karnego (Kto, wykorzystując działalność jednostki gospodarki uspołecznionej, w porozumieniu z innymi osobami zagarnia mienie na szkodę takiej jednostki, nabywców lub dostawców, podlega karze pozbawienia wolności od roku do 10 lat i — kto w celu użycia za autentyczny podrabia lub przerabia dokument albo takiego dokumentu jako autentycznego używa, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do 5 lat).

* * *

A swoją drogą dziwić się należy systemowi funkcjonowania magazynów, których pracownicy — jak wynika z wyników śledztwa — wolą nie oglądać żadnych materiałów i zadowalają się manipulowaniem papierkami „przyjął" i „wydał".

To właśnie stąd biorą się firmy-widma.

OD CZYTELNIKÓW DO CZYTELNIKÓW

Kodeks pracy na co dzień

Po powrocie z wojska, gdy były żołnierz nieco już ochłonął z nadmiaru wrażeń i nacieszył się domową „wolnością", zaszedł na dawny oddział produkcyjny; żeby porozmawiać z kierownikiem o swoim powrocie do pracy.

— Co ci się tak śpieszy, masz jeszcze całe dwa tygodnie, wystarczy jak się zjawisz w kadrach 30 dnia, i załatwisz formalności — tak mu odpowiedział szef. Chłopak posłuszny jego radom, rzeczywiście zgłosił się do działu kadr, dokładnie w trzydziestym dniu od zakończenia służby wojskowej. Otrzymał kartę obiegową i skierowanie na badania. Akurat tego dnia lekarz nie przyjmował. Dopiero nazajutrz były żołnierz dostał od niego skierowanie na bardziej szczegółowe badania. Ale jednocześnie wydał mu on zaświadczenie, zezwalające na podjęcie zatrudnienia na okres 14 dni, to jest do czasu uzyskania wyników tych badań. Pracownica kadr oświadczyła, że nie może go przyjąć do pracy bez wyników dodatkowych badań. Nim je wreszcie uzyskał, minął pełny tydzień. Wtedy w kadrach oznajmiono mu, że owszem, może być przyjęty do pracy, na nowych warunkach. A to dlatego, że nie podjął pracy w terminie 30 dni od zakończenia służby wojskowej.

Rodzina chłopaka orzekła, że zajść musiało jakieś nieporozumienie. Ale dział kadr decyzji swojej nie zmienił.

Pracownik odwołał się do komisji do spraw pracy. Jednakże i tam nie znalazł dla siebie zrozumienia. W jej ocenie zakład miał podstawy, by odmówić zatrudnienia go na dotychczasowych warunkach. Samo pobranie karty obiegowej podjęcia pracy jeszcze nie stanowiło.

Innego zdania był jednak Sąd Pracy w Łodzi, który rozpatrywał kolejne odwołanie pracownika, uznając je w pełni za uzasadnione. Albowiem komisja odwoławcza błędnie zinterpretowała przepisy ustawy z listopada 1967 r. o powszechnym obowiązku obrony Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (tekst jednolity Dz. U. nr 18, poz. 111 z 1979 r.). Uznała ona bowiem, że niepodjęcie przez pracownika pracy w ciągu 30 dni od dnia zwolnienia ze służby wojskowej, powoduje dla niego utratę uprawnień, związanych z ciągłością pracy.

Tymczasem art. 106 tej ustawy stwierdza, iż zakład który zatrudniał pracownika w dniu powołania do zasadniczej lub okresowej służby wojskowej jest zobowiązany zatrudnić go na poprzednio zajmowanym stanowisku, lub na stanowisku równorzędnym pod względem rodzaju pracy oraz zaszeregowania osobistego, jeżeli w ciągu 30 dni od dnia zwolnienia z tej służby, pracownik zgłosił swój powrót do zakładu w celu podjęcia pracy.

Z brzmienia przepisu wynika wyraźnie, że chodzi tu o zgłoszenie powrotu do zakładu. Ten warunek pracownik spełnił. Przybył w dwunastym dniu do kierownika wydziału, a do działu kadr w 30 dniu od zwolnienia go ze służby wojskowej.

Ustawodawca wymagając aby dla zachowania uprawnień pracownik podjął zatrudnienie w ciągu 30 dni, wyraźnie o tym mówi. W rozporządzeniu RM z czerwca 1979 r. w sprawie szczegółowych uprawnień żołnierzy (Dz. U. nr 21, poz. 135) obok pojęcia zgłoszenia się do pracy w ciągu 30 dni, mówi się o podjęciu pracy w ciągu 30 dni. Ten obowiązek dotyczy tych pracowników, którzy podejmują zatrudnienie w innym zakładzie niż w tym, w jakim pracowali przed odejściem do służby wojskowej.

Sąd Pracy ustalił, że odwołujący się pracownik zgłosił się do zakładu w terminie. Otrzymał skierowanie do lekarza i kartę obiegową oraz polecenie, aby następnego dnia przystąpił do pracy. Komisja odwoławcza oparła swoją ocenę sprawy, wyłącznie na zeznaniach pracownic działu kadr. Tymczasem z dokumentów przedstawionych przez pracownika wynika, że jednak był on nazajutrz w kadrach, gdzie przedstawił skierowanie na szczegółowe badania, umożliwiające lekarzowi podjęcie decyzji, o przydatności do wykonywania pracy. Przedłożył także zaświadczenie lekarskie o zdolności wykonywania pracy na przeciąg 14 dni. Tylko, że do tej pracy nie został dopuszczony. I dlatego pracownik zgłosił się ponownie do działu kadr, już z kompletem dokumentów.

Zeznaniom pracownic działu kadr sąd nie dał wiary. A to z tego względu, że one właśnie przerobiły daty na dokumentach m. in. na karcie obiegowej i na skierowaniu do lekarza, chcąc wykazać, że pracownik zgłosił się do nich nie 30, a 31 dnia. Mogły więc celowo „zapomnieć", że z nimi pracownik rozmawiał, i że to one uzależniły dopuszczenie go do pracy od posiadania kompletu badań.

Dowody przemawiały za racją pracownika. Dlatego **sąd zmienił orzeczenie komisji odwoławczej. Nie było bowiem podstaw do twierdzenia, że stosunek pracy między stronami wygasł, skoro pracownik zrobił wszystko, aby w terminie i w jak najkrótszym czasie załatwić formalności, niezbędne do podjęcia pracy.** Skoro umowa nie wygasła, to pracownikowi — zgodnie z art. 67 kp — przysługuje takie samo uprawnienie jak i temu pracownikowi, z którym rozwiązano stosunek pracy w trybie natychmiastowym, a więc i przywrócenie do pracy i wynagrodzenie za 3 miesiące pozostawania bez pracy.

Oto efekt stylu pracy wspomnianego wyżej działu kadr. Szkoda tylko, że koszty takiego „stylu" działania ponosi zakład, a w konsekwencji jego załoga.

GIZELA BARGIELOWA

Instytucje wyjaśniają

MAKARON LUZEM

Ktoś z Czytelników zrobił zarzut Poznańskim Zakładom Koncentratów Spożywczych, produkującym m. in. makaron żuławski, że niepotrzebnie pakuje go w duże kartony. Wystarczyłby przecież celofan.

Dyrektor tychże zakładów spieszy z wyjaśnieniem, że proces technologiczny pakowania wszystkich asortymentów produkowanych przez nich makaronów, przewiduje pakowanie wyłącznie w celofan. Tak właśnie jak to sobie życzy nasz Czytelnik. Ale często występują braki celofanu, albo następuje awaria urządzeń pakujących. Wówczas trzeba pakować ręcznie. To zaś jest możliwe wyłącznie przy zastosowaniu kartoników. Niestety, ostatnio nawet i tych brakuje. Żeby więc nie było postojów, a półki sklepowe nie świeciły pustkami, przesyła się do hurtowni makaron luzem w dużych 10 kg opakowaniach.

Wierzymy, że jest to szalenie wygodne i oszczędne dla producenta oczywiście. Bo już dla handlu i dla nas klientów niestety, nie. Czego to już te biedne ekspedientki przy nas nie ważą: cukier, kasze i masło, teraz jeszcze i te nieszczęsne makarony. Tylko patrzeć jak będą rozlewać olej prosto z cystern do butelek przyniesionych z domu... (g)

MW 303-04 -odpowiada-

MIESZKANIE NA WŁASNOŚĆ

G. T.: — Obecne mieszkanie użytkuję już przeszło 20 lat, ale dopiero w roku bieżącym zdecydowałem się na wykupienie go na własność. Podczas pierwszych rozmów z administracją dowiedziałem się jednak, że niedawno zmieniły się przepisy.

RED.: — Istotnie, od 1 marca 1980 r. przy wykupie mieszkań kwaterunkowych na własność obowiązują nowe zasady. Wprowadziło je zaś rozporządzenie Rady Ministrów zam. w Dz. U. nr 5/80. Przewiduje ono, że ceny za 1 metr kwadratowy powierzchni mieszkania kwaterunkowego wynoszą w naszym mieście od 5400 do 6 tys. zł plus 200-złotowy dodatek w domach, w których znajduje się winda. Ale jak i poprzednio od tak ustalonych kosztów mieszkania odlicza się 1/25 procent za każdy rok eksploatacji danego lokalu, nie więcej jednak niż 50 procent. (h)

DLA KOGO NAGRODA

B. B.: — W trakcie pracy w obecnym zakładzie ukończyłam szkołę średnią. Wobec tego prosiłabym o informację, czy powinnam otrzymać z tego tytułu jakąś premię czy nagrodę. Zakład nasz jest mały, nie zatrudnia własnego radcy prawnego i stąd nie bardzo wiem, jak się znaleźć. Tymczasem wielu kolegów ze szkoły takie nagrody po maturze otrzymało.

RED.: — Po ukończeniu szkoły średniej lub studiów wyższych pracownik ma prawo do nagrody pieniężnej w postaci jednomiesięcznego wynagrodzenia obliczanego tak, jak ekwiwalent za urlop. Ale tylko wtedy, o ile spełnił dwa przewidziane przepisami (zam. w M.P. nr 18/73) warunki: naukę rozpoczął na podstawie skierowania zakładu i uzyskał średnią ocen co najmniej 4,0. Pani prawo do nagrody jest zatem uzależnione od tego, czy miała Pani zgodę z zakładu i czwórkową maturę. (h)

KAUCJA ZABEZPIECZAJĄCA

H. P.: — Przez 20 lat mieszkałem z rodzicami w lokalu podległym kwaterunkowi. W roku ubiegłym rodzice wyprowadzili się do mieszkania spółdzielczego. Złożyłem więc wniosek do wydziału spraw lokalowych o przydzielenie mi zwolnionego mieszkania. Kwaterunek wyraża na to zgodę, ale uzależnia wydanie formalnej decyzji od wpłacenia kaucji. Czy rzeczywiście jestem zobowiązany to uczynić?

RED.: — Najemcami mieszkania, w którym pan przebywał, byli rodzice. Skoro więc oni wyprowadzili się, Pan pozostał w przydzielonym im niegdyś lokalu bez tytułu prawnego. Toteż po uzyskaniu przydziału, jak każdy nowy najemca, jest Pan zobowiązany wnieść przewidziane przepisami opłaty w postaci kaucji, zabezpieczającej utrzymanie lokalu w należytym stanie. (h)

ZEZWOLENIE NA USŁUGI

M. G.: W jaki sposób i gdzie mogę uzyskać zezwolenie na wykonywanie usług z zakresu mycia okien? Czy to urząd finansowy wydaje kartę podatkową, na podstwie której można daną usługę wykonywać?

RED.: W tej sprawie powinien Pan zgłosić się do Wydziału Handlu i Usług Urzędu Dzielnicowego. Albowiem trzeba wypełnić specjalny wniosek. Jeśli Pan zawodowo pracuje, to trzeba także dołączyć zaświadczenie z zakładu pracy stwierdzające, iż wyraża on zgodę na uboczne prowadzenie przez Pana usług. Wówczas Wydział Handlu i Usług zapozna się z Pana sprawą i wyda stosowną decyzję. (g)

ODPRAWA WOJSKOWA

G. J.: Po ukończeniu studiów, mąż mój rozpoczął we wrześniu ub. roku pracę zawodową. 20 grudnia skończył mu się staż pracy i jego zarobki wzrosły. Według jakiej stawki powinien mieć obliczoną tzw. „odprawę"? Od połowy stycznia odbywa roczną służbę wojskową.

RED.: Zgodnie z art. 123 ustawy o powszechnym obowiązku obrony Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — (jednolity jej tekst ogłoszony został w Dz. U. nr 18, poz. 111 z 1979 r.) — pracownik powołany do zasadniczej lub okresowej służby wojskowej otrzymuje z zakładu odprawę w wysokości dwutygodniowego wynagrodzenia obliczonego według zasad określonych dla ustalania ekwiwalentu za urlop wypoczynkowy.

A za urlop wypoczynkowy pracownikowi przysługuje wynagrodzenie, jakie by otrzymywał, gdyby w tym czasie pracował. A więc Pani mąż, jeśli otrzymywał stałe wynagrodzenie, powinien był otrzymać odprawę, obliczoną już na podstawie wyższych zarobków. (g)

WŁASNA RENTA

M. P.: Pobieram rentę rodzinną po zmarłym kilka lat temu mężu. Czy w przypadku ponownego zamążpójścia zostanie mi ona wstrzymana, a jeśli tak, to czy mogę ubiegać się wtedy o własnę rentę z tego tytułu, że mam przepracowane 12 lat?

RED.: Kobieta pobierająca rentę rodzinną w przypadku ponownego zamążpójścia traci do niej prawo, jeżeli nowy małżonek jest osobą pracującą a nie również rencistą lub emerytem. O własną rentę kobieta może się tylko wtedy ubiegać jeśli spełnia łącznie trzy warunki: zostaje zaliczona przez komisje lekarską ZUS do jednej z grup inwalidzkich, udokumentuje co najmniej 5-letni okres zatrudnienia w ciągu ostatnich 10 lat i powstanie inwalidztwa w okresie zatrudnienia lub nie później niż w 18 miesięcy po jego ustaniu. (h)

SUKCES ROKU...

Wśród tysięcy listów wpływających każdego roku do redakcji bywa zawsze kilka, które pamięta się bardzo długo. W br. pierwszym kandydatem do miana listu roku jest bezapelacyjnie ten, który nadesłali nam mieszkańcy ulicy Brzeskiej 24. A to dlatego, że na jednej jedynej kartce zawarli w nim taką porcję zarzutów pod adresem administracji, że wystarczyłaby ona dla „obsłużenia" pół tuzina zaniedbanych posesji.

List z żalami, których nikt nie chciał wcześniej rozpatrzyć na normalnej drodze służbowej, powędrował więc z pismem przewodnim redakcji do dyrekcji PGM-Bałuty. Dyrekcja zaś o dziwo uprzejmie poinformowała, iż przeprowadzona wizja lokalna potwierdziła fakty zawarte w skardze z ul. Brzeskiej 24.

W związku z tym sytuacja mieszkańców powinna w br. zmienić się diametralnie. Już bowiem na przełomie II i III kwartału niezbędnym zabiegom konserwacyjnym zostaną poddane skorodowane rynny i przeciekający dach. Przegniłe ramy okienne zostaną wymienione na nowe. Mało tego, oszkli się je — co podobno do tej pory było absolutnie niemożliwe, bo jak był materiał na ramy, to brak było materiału na szyby, a jak były szyby to... ROM miał przygotowaną w zanadrzu inną równie trudną do odparcia wymówkę.

Toteż, aby tym razem nie było nieporozumień i niedomówień, dyrekcja PGM uznała za stosowne dodać, że z chwilą gdy dzięki Zakładowi Produkcji Pomocniczej ramy staną się oknami, przewiezie się je na ul. Brzeską i osadzi gdzie trzeba. Dyrekcja nie pominęła również kwestii naprawy chodnika wiodącego do pralni, wymiany kuchni węglowej u jednego z lokatorów oraz niezbyt kontentującego lokatorów stanu sanitarnego ich posesji.

Czyli pełny lokatorski sukces. Ale gdy pomyśli się, że trzeba było na niego czekać kilka lat, to staje się on mniej oczywistym. (h)

CHOROBY WENERYCZNE SĄ GROŹNE DLA CIEBIE I TWOJEJ RODZINY

Kogo nie boli, temu powoli

Od 36 lat mieszka przy ul. Kalinowej 34, wielopokoleniowa rodzina, która zawsze w kuchni miała piec gazowo-węglowy, a w łazience bojler. Nie są to urządzenia wieczne, więc i one się zepsuły. Kupiono zatem nowy piec i bojler. Nagle okazało się, że nie można ich podłączyć do komina, bo lokatorzy z wyższych pięter zablokowali przewody. Od roku prawie lokatorzy z parteru nie mogą więc ogrzewać kuchni, ani też wody w łazience. Długo chodzili po różnych urzędach, prosząc o pomoc w załatwieniu ich podstawowych lokatorskich potrzeb. Ze Spółdzielni Kominiarskiej przyszli fachowcy i orzekli, że ilość przewodów kominowych w tym budynku jest niedostateczna. Jeśli podłączyłoby się jeszcze piec w kuchni i bojler w łazience, to z kolei lokatorzy z piętra nie mogliby ogrzewać swoich mieszkań. Żeby sprawę tę kompleksowo rozwiązać, należałoby wybudować aż 6 przewodów kominowych. Ale taką decyzję może podjąć tylko ROM.

Szczerze mówiąc, lokatorzy z parteru niewiele z tej odpowiedzi zrozumieli. Mieszkają tu już tyle lat, zawsze we wszystkich mieszkaniach ogrzewało się kuchnię węglem, a w łazienkach były gazowe bojlery. I nagle zabrakło kominów? Jak to się mogło stać?

Trochę światła na sprawę rzuca pismo PGM-Bałuty skierowane do ROM nr 3, będące odpowiedzią na kolejną interwencję lokatorów z parteru. Przeprowadzono bowiem wizję, która stwierdziła, że w mieszkaniach na wyższych piętrach nieprawidłowo podłączone zostały kuchnie węglowe do przewodu spalinowego. Przewody kominowe wykorzystano tam zaś jako przewody wentylacyjne. Czyżby niektórzy lokatorzy swoim sąsiadom pozabierali przewody kominowe? Ktoś im w tym musiał pomóc. Czy przypadkiem nie kominiarze, instalujący nowe urządzenia? A gdzie wtedy byli fachowcy z PGM?

W każdym razie, nieprędko ci z parteru korzystać będą z kuchni węglowej i gazowego bojlera w łazience. Dopiero w marcu ROM-3 otrzymał z PGM polecenie, aby do końca czerwca uporządkował podłączenia kuchni węglowych i gazowych piecyków wieloczerpalnych we wszystkich lokalach tego budynku, zgodnie z opracowaną ekspertyzą kominiarską. W przypadku stwierdzenia konieczności dobudowy dodatkowego przewodu kominowego powinien ROM w jak najszybszym czasie pracę tę zlecić odpowiedniej komórce PGM.

Znając „styl" i szybkość działania ROM-3, nieprędko chyba te sprawy — mimo konkretnego polecenia — zostaną zrealizowane. Powiedzenie: „kogo nie boli, temu powoli", pasuje jak „ulał". (g)

W LISTACH PODPOWIEDZIANE

Nie jestem ani działaczem związanym czymkolwiek z oficjalnymi instytucjami antyalkoholowego frontu, ani też nie param się tą problematyką zawodowo. Jeśli zaś od czasu do czasu ją podejmuję, to tylko wtedy, gdy sytuacja alarmuje mnie i bulwersuje, gdy jako przeciętny człowiek nie mogę znieść własnej bezsilności w rozwiązywaniu tego naprawdę groźnego i od lat nabrzmiałego problemu społecznego.

Jak więc pisałam już wiele razy, od lat wspólnie z wszystkimi odczuwającymi te sprawy, nie przyzwyczajonymi do systematycznego nadużywania napojów wysokowych (ale też i nie zaplekłymi abstynentami), uważam że niewiele się do tej pory w naszym kraju zrobiło dla opanowania w społeczeństwie rozpanoszonego pijaństwa.

Również w naszym mieście nie zrobiło się niczego zasadniczego dla skutecznego opanowania plagi, która właśnie w Łodzi sięgnęła rozmiarów katastrofy. Przypominam dane ze źródeł, zarówno krajowych, jak i światowych: zajmujemy jedno z pierwszych miejsc pod względem używania wysokoprocentowych napojów alkoholowych, zaś rozmiar pijaństwa jest w Łodzi największy — licząc w jednostkach czystego alkoholu — 10 l na statystyczną głowę mieszkańca przy średniej krajowej 8 i pół litra.

Jest to już więc sytuacja wysoce alarmująca. Groźna i nie do opanowania przy pomocy od lat stosowanych środków.

Formalna, choćby i najbardziej ofiarna działalność oficjalnych i wyłącznie kanałem propagandowo-wychowawczym oddziałujących instancji niewiele może pomóc przy braku prawomocnych zarządzeń. Przy preferowaniu — jak to jeszcze do niedawna bywało — względów ekonomicznych, nie może być mowy o jakimkolwiek działaniu przeciwalkoholowym. Dowodzą tego widoczne coraz bardziej skutki plagi pijaństwa i alkoholizmu, zakłócające społeczny spokój, stabilizację pracowniczą, rodzinną i moralną.

W „Życiu Warszawy" z 2 marca, w relacji z konferencji prasowej, która odbyła się w Urzędzie Rady Ministrów na temat walki z alkoholizmem, który to problem omawiany był wcześniej na spotkaniu premiera z przedstawicielami organizacji społecznych, czytamy: „Przedstawiciel Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego stwierdził, iż nowe propozycje niewiele odbiegają od postanowień ustawy o zwalczaniu alkoholizmu z 1959 r., czy przepisów kodeksu pracy. Tyle, że ze strony administracji nigdy dotąd nie było prób egzekwowania przepisów wykonawczych. Przeciwnie — wydano wiele aktów sprzecznych, zarówno z ustawą jak i kp".

Łódź, która w latach sześćdziesiątych otrzymała kilkadziesiąt miliardów złotych na rozbudowę i unowocześnienie gospodarki miejskiej, **nie zdobyła się dotąd na wybudowanie zakładu leczenia odwykowego dla pacjentów, którzy zdążyli już nabrać nawyku do systematycznego zażywania alkoholu.** Czy można spodziewać się, że ludziom tym pomoże się przez te wszystkie administracyjne postanowienia? Czy odstraszy się ich od zakupu i picia wysokoprocentowej wódki przez zniesienie restauracyjnych marż, czy nawet przez najwyższą podwyżkę cen? Przecież to woda na młyn dla różnych pokątnych handlarzy alkoholem, którzy już teraz sprytnie ustawiają się w kolejkach przed sklepami i wykupują towar w butelce „na zaś", do pokątnej sprzedaży. Woda to na młyn również dla handlu, w którym obroty na skutek wykupywania wódki wzrastają w postępie geometrycznym. Dla gastronomii, której bezmarżowa sprzedaż i spożycie alkoholu napędzać będzie do lokali rozpijaczonych klientów, woda na młyn dla przemysłu spirytusowego, który będzie mógł teraz bez oporów podnosić plany produkcyjne przy pomocy nawet litrowych lub jeszcze większych opakowań swych wyrobów, w miejsce zlikwidowanych przed laty butelek ćwiartkowych.

Nie zapomnę wizyty Czytelnika chorego na alkoholizm, który roztrzęsiony zwierzał się w redakcji, iż zniszczyła go wódka, jej dostępność w sprzedaży w dużych, bo co najmniej półlitrowych butelkach. Zanim wpadł w chorobę, bezskutecznie poszukiwał 100-gramowej „małpki" (były kiedyś takie buteleczki i są nadal na zagranicznych rynkach), czy choćby ćwiartki, aby okazjonalnie wypić w domu z gościem. Gdy wycofano ćwiartki, kupować trzeba było co najmniej „pół basa". I tak się zaczęło. Brzmi to może naiwnie, ale w ilu przypadkach zaczyna się podobnie?...

Kilka lat temu, zobligowana listami Czytelniczek, stawiałam to pytanie władzom handlowym w MHWiU i w Łodzi. Argumentowałam także w dyrekcji Łódzkich Zakładów Przemysłu Spirytusowego, w których akurat zlikwidowano automatyczną linię do rozlewania wódki w butelki ćwierćlitrowe. Sprowadzono wtedy w jej miejsce importowana rozlewnię do opakowań 0,35 l. Tylko, że nawet w tych nieco większych opakowaniach butelkowych dostarcza się na rynek wyłącznie droższe wódki słodkie (gatunkowe). Białą, 40- lub 45-procentową wódkę rozlewano i nadal rozlewa się chyba wyłącznie w butelki półlitrowe. Aby było szybciej, aby szybciej rosły plany produkcyjne i obroty handlu.

Sprawozdanie ze wspomnianej konferencji „Życie Warszawy" zamyka pytaniem: „Ile będziemy pić w 1990 roku? Jak wynika z ekspertyzy PAN — czytamy dalej — „Polska 2000" będzie to nie osiem i pół, ale 21 litrów czystego spirytusu na głowę statystycznego mieszkańca. Oczywiście z zastrzeżeniem, że ludzki organizm jest w stanie wytrzymać taką dawkę".

Z nie ukrywanych natomiast opinii społecznych wynika potrzeba ograniczenia dostaw wysokoprocentowych napojów alkoholowych na rynek wewnętrzny. Opinia społeczna lansuje też potrzebę znacznego zwiększenia eksportu artykułów spirytusowych na zagraniczne rynki dolarowe. Osiągnięte stąd środki dewizowe, które wpływać będą do budżetu państwa, mogłyby zasilić kiesę państwową na zakup np. lekarstw i produktów żywnościowych.

KRYSTYNA WYRZYKOWSKA

„Małpki" na rynek?...

FEDERACJA PRZYSTĘPUJE DO DZIAŁANIA

Konsument nie może być „przegrany"

W poniedziałkowym wydaniu „DŁ" zamieściliśmy informację o powołaniu do życia Wojewódzkiego Klubu Konsumentów. Klub ten, do którego akces zgłosiło około 90 osób prywatnych oraz szereg instytucji naukowych, handlowych, kontrolnych, a także różne organizacje społeczne i związki zawodowe, stawia sobie za cel ogólnie pojmowaną obronę konsumenta przed różnego rodzaju systemami i regułami tworzonymi przez producentów i handlowców działających na szkodę konsumentów.

A oto niektóre z problemów poruszonych w trakcie dyskusji, w której głos zabrały 33 osoby.

◆ Celem wszelkiej działalności gospodarczej jest zaspokojenie potrzeb społeczeństwa — mówiono. Ale minione lata z dnia na dzień dostarczały nam dowodów na to, że ta elementarna prawda obca jest zarówno planistom, jak i producentom, a także handlowi.

◆ Zamiast wyrabiania właściwych naszym czasom i naszej pozycji ekonomicznej wzorców spożycia w społeczeństwie, panoszył się model życia ponad stan, lansowany przez ludzi nie znających miary i bez skrupułów.

◆ Nie istnieje w Polsce to, co nazwać można racjonalnym spożyciem. Racjonalizacji nie sprzyja dotychczasowa praktyka produkcyjna, która ściśle powiązana jest z praktyką planistyczną. Wciąż znikają z rynku jakieś wyroby, wciąż coś nas zaskakuje. Nie możemy niczego zaplanować, nie możemy być pewni, czy wyrób, który dzisiaj jest w handlu, będzie jutro, czy będzie osiągalny wtedy, kiedy będziemy mieli pieniądze.

◆ Przy wszystkich tych praktykach konsument jest bezsilny. Nie ma możliwości wpływania na to, co będzie chciał kupić, nie ma możliwości dochodzenia swych słusznych praw. Te prawa są zawsze ograniczone i podyktowane przez silniejszych uczestników sfery rynkowej — producentów i handel.

◆ Wprawdzie istniały w Polsce różne instytucje, z których wiele posiadało w nazwie słowo „rynek". Były biura współpracy z konsumentami i ośrodki badań rynku, były różne inspekcje i instytuty, były instytucje, których zadaniem była kontrola, a mimo to rynkiem rządził żywioł. Dlatego — wskazywano — Federacja Konsumentów musi działać samodzielnie, samorządnie i niezależnie od jakiejkolwiek instytucji państwowej, spółdzielczej czy związkowej. Musi kierować się wyłącznie interesem konsumenta, opierać się na materiałach pochodzących wyłącznie ze źródeł obiektywnych, nie powodowanych niczyim — poza społecznym — interesem.

◆ Ów społeczny interes nakazuje przede wszystkim działania, które zmuszą Ministerstwo Handlu i Usług do zmiany niesprawiedliwych przepisów o reklamacjach. Zmuszą instytucje i przedsiębiorstwa do spełniania swoich statutowych obowiązków. Do tej pory bowiem instytucje kontrolne i badawcze zbyt często służyły do obrony nieuczciwych producentów przed dochodzącymi swych praw konsumentami. Federacja przez swe działania może wpływać na producentów poprzez opiniowanie ich wyrobów, poprzez szeroko stosowaną krytykę tych wyrobów, a nawet przez bojkot złych i drogich wyrobów, których na rynku — niestety — coraz więcej, przez bojkot wyrobów, które zagrażają zdrowiu, a nawet życiu.

◆ Musimy być tacy — podkreślano — bowiem wszelka dotychczasowa praktyka wskazuje na to, że konsument jest zawsze stroną słabszą. Nie ma on wolnego wyboru towaru, nie może korzystać z informacji o towarze, o jego jakości i przydatności, nie ma możliwości wpływania na to, aby przemysł produkował to, co jest istotnie potrzebne. Federacja musi mieć możliwość prezentowania swej opinii o cenach i jakości wyrobów. Musi mieć prawo wypowiadania się w sprawie rozdziału dóbr, a ochrona społeczeństwa musi zaczynać się już w sferze produkcji. Jesteśmy za biedni, aby wytwarzać towary złe — stwierdził **Marek Maj.**

◆ Federacja powinna co rychlej włączyć się do dyskusji nad reformą gospodarczą. Dotychczasowe jej założenia rynkowi poświęcają zbyt mało miejsca. Zachodzi uzasadniona obawa, że wszelkie operacje uzdrawiania gospodarki odbywać się mogą kosztem rynku i konsumenta. Federacja — zdaniem dyskutantów — musi też propagować znajomość prawa, które przecież może bronić naszych interesów — pod warunkiem, że z tego prawa będzie się czynić użytek.

◆ Kontrola jakości w przemyśle nie może podlegać administracji zakładów. Taka kontrola zawsze może być zmuszona do wypychania na rynek wyrobów złych, niezgodnych z wymogami norm. Choć i normami technologicznymi Federacja także powinna się zająć. Wystarczy bowiem rozejrzeć się po kraju, przypatrzeć się szeregowi wyrobów, aby dojść do wniosku, że nie jest to sprawa tylko producentów i planistów-technologów. Za tą sprawą kryje się bowiem m. in. rozległy problem ochrony środowiska.

◆ Sprawą Federacji — szczególnie w obecnej sytuacji rynkowej — jest też walka ze spekulacją. I nie może to być robione według dotychczasowych zasad — ścigania drobnych spekulantów, detalistów na bazarach. W tej materii — mówiono — nie może być podziału na spekulantów dobrych i złych. Duże przedsiębiorstwa, które oszukują klienta podmieniając surowce, obniżając wartość użytkową towarów, pobierając wyższe od należnych ceny — są takimi samymi spekulantami, jak ci, którzy handlują czekoladą na bazarach.

◆ W dyskusji wskazywano na potrzebę zajęcia się przez Federację sprawą handlu w wolne soboty. Mówiono o miejskich pustyniach i o udręce ludzi, którzy właśnie w owe wolne dni nie mają możliwości — wzorem innych krajów — czynienia w tych dniach zakupów.

◆ Przedmiotem szczególnie ostrej krytyki były proponowane systemy przedpłat. Dziś płaci się za meble, które otrzyma się za 3 lata. Nikt tylko nie gwarantuje, że te meble za 3 lata będą na pewno i — co najważniejsze — czy będą one takie, jakie zamawialiśmy. Podobna sytuacja występuje w przedpłatach na samochody, o cenie których nikt nie może powiedzieć dziś ani słowa.

Wiele słów krytyki padło też pod adresem takich instytucji, jak „Orbis", który proponuje wycieczki nie ujawniając ich cen, jak praktyki MPK, które zawieszają kursowanie znacznej liczby autobusów i tramwajów w dni wolne od pracy, paraliżując w ten sposób życie miasta, jak praktyki poczty, PKP i PKO.

◆ Profesor **Witold Żurek** wskazywał na potrzebę zbierania ankietowych opinii o wyrobach. Wskazał też na fakt, że nie ma dobrych towarów bez dobrych surowców i półproduktów. Znaczną część swej wypowiedzi poświęcił on cenom na rynku. Ceny — zdaniem profesora — nie mogą być stałe. Muszą one natomiast — aby nie hamować postępu — być racjonalne. Federacja musi — innymi słowy — zajmować się wszelkimi sprawami występującymi w sferze gry rynkowej. Wszystkie jednak poczynania musi cechować głęboka troska o los kraju. Federacja Konsumentów jest bowiem federacją Polaków — powiedział prof. Żurek.

◆ W dyskusji głos zabrał też przedstawiciel Związku Zawodowego Włókniarzy, który w imieniu swych wyborców zapewnił Federację prawo korzystania ze związkowej małej poligrafii.

W czasie niedzielnego zebrania postanowiono, że w najbliższym czasie nowy zarząd opracuje program działania Wojewódzkiego Klubu Konsumentów. Podstawą do opracowania tego programu będzie zarówno dyskusja, jak i propozycje, o nadsyłanie których prosimy wszystkich zainteresowanych sprawami rynku. Nasz adres: **Redakcja „Dziennika Łódzkiego", Łódź, ul. Piotrkowska 96 („Federacja Konsumentów").**

Podczas niedzielnego zebrania wyłoniony został tymczasowy zarząd WKK w składzie: **M. Maj** — przewodniczący, **M. Młynarski, W. Kozulski, W. Żurek, Z. Suwała, R. Woźniak i G. Rosel.**

Zarząd prosi o zgłaszanie akcesów do Federacji. Oczekujemy zgłoszeń zarówno osób indywidualnych, jak i komitetów blokowych i sklepowych, organizacji społecznych, KGW, organizacji związkowych i samorządowych, a także wszystkich tych, którym bliskie są sprawy rynku, produkcji, dobrych stosunków w sferze działań, jakich dokonujemy co dzień wszyscy.

Przygotował: H. ZAWIRA

JAK ROZDZIELANO SPÓŁDZIELCZE MIESZKANIA

Wyniki kontroli NIK

Zasady przydziału spółdzielczych mieszkań stały się przedmiotem powszechnej krytyki. Sprzeciw budzi przede wszystkim fakt, iż na potrzeby członków oczekujących przeznaczano w ostatnim 5-leciu niepełne 40 proc. ogółu przekazywanych do użytku spółdzielczych mieszkań. Resztą dysponowały głównie zakłady pracy i terenowe organa administracji. W konsekwencji wydłużył się czas oczekiwania dla członków spółdzielni, narosły zaległości w realizacji umów i zobowiązań spółdzielni wobec członków i kandydatów.

Z podjętych ostatnio decyzji wynika, że sytuacja ta ulegnie radykalnej zmianie. W br. dla osób oczekujących w spółdzielczej „kolejce" przeznaczy się już 70—80 proc. ogółu mieszkań, a w dalszych latach realizowana będzie zasada — wszystkie spółdzielcze mieszkania dla członków spółdzielni. Podstawowymi kryteriami decydującymi o przydziale będą warunki mieszkaniowe i czas oczekiwania.

Nieprzestrzeganie tych zasad przez wszystkich prawie dotychczasowych dysponentów ujawnia kontrola NIK. Objęto nią w ub. roku system przydziału mieszkań w dziewięciu województwach. Z danych dotyczących całego kraju, wynika, iż w roku 1979, w którym dysponowaliśmy 152 tys. mieszkań spółdzielczych ponad 2 tys. wyłączono z rozdziału przeznaczając je na cele niemieszkalne. Spośród pozostałych 150 tys. spółdzielnie mieszkaniowe rozdzieliły między członków zaledwie 38 proc., zakłady pracy — 29 proc., terenowe organa władzy — 21,8 proc., a resztę jeszcze inni dysponenci.

U wszystkich kontrolowanych występowały, chociaż z różnym nasileniem, fakty nieprzestrzegania obowiązujących w tej kwestii przepisów państwowych i spółdzielczych. Przydziały mieszkań dokonywane były niejednokrotnie bez zasięgania opinii czynników społecznych oraz bez zachowania wymogu jawności. W licznych przypadkach nie przestrzegano obowiązujących norm zasiedlania, nadmiernie uwzględniając, często nieuzasadnione, uprawnienia do powierzchni dodatkowej.

Najczęściej nieprawidłowości występowały przy przydziałach mieszkań dokonywanych przez zakłady pracy i terenowe organa administracji. Np. mieszkania przeznaczane na uzupełnienie kadry w zakładach pracy, dla osób niezbędnych w danej miejscowości, a więc poszukiwanych fachowców, przydzielano głównie na przyspieszoną poprawę warunków mieszkaniowych. Na ten sam cel wykorzystywano lokale w których miały zamieszkać osoby wykwaterowywane z budynków zakwalifikowanych do rozbiórki.

Zróżnicowany był także czas oczekiwania na nowe mieszkanie w zależności od tego kto je przydzielał. Blisko 70 proc. mieszkań, którymi dysponowały zakłady pracy i terenowe władze przypadło osobom, które członkostwo spółdzielni uzyskały w tym samym roku co mieszkanie. W spółdzielniach dotyczyło to 7 proc. przydziałów.

Nie była zachowywana kolejność przydziału według obowiązujących, podstawowych kryteriów. Bezkrytycznie i bez kontroli przyjmowano oświadczenie o aktualnej sytuacji mieszkaniowej. Niedopełniany wymóg jawności przydziałów wyłączał w wielu przypadkach spod kontroli społecznej ich prawidłowość. Zdarzały się więc przypadki, iż nowe mieszkanie uzyskiwały osoby, które miały lub nawet sprzedały domy jednorodzinne bądź przekazały posiadane mieszkanie państwowe innym osobom, najczęściej z bliskiej rodziny.

Często nie przestrzegano też norm zasiedlania. Ubiegający się o przydział, aby otrzymać jak największe mieszkania, zgłaszali do wspólnego gospodarstwa, braci, siostry, kuzynów itp. a następnie w krótkim czasie wymeldowywali te dodatkowe osoby. W szerokim zakresie i często bez uzasadnienia uwzględniane były uprawnienia do powierzchni dodatkowej wydawane przez terenowe organa administracji. Niejednokrotnie w związku z tym na jednego członka rodziny przypadały po dwa pokoje.

Wprawdzie skala stwierdzonych podczas kontroli nieprawidłowości była u poszczególnych dysponentów różna, ale trudna sytuacja mieszkaniowa powoduje, iż każdy, nawet pojedynczy przykład niewłaściwego czy nie w pełni uzasadnionego przydziału wywołuje społeczny sprzeciw. Podważa też zaufanie do obiektywności postępowania tych, którzy powinni czuwać nad sprawiedliwym rozdziałem, przestrzeganiem obowiązujących w tej dziedzinie norm i przepisów.

W pokontrolnych zaleceniach NIK zwrócono uwagę na konieczność poddawania ścisłej kontroli w tym także społecznej, wszystkich projektowanych przydziałów, wnikliwszego badania zasadności przyspieszeń, przestrzegania norm zasiedlania.

Wobec winnych naruszenia przepisów zastosowano odpowiednie sankcje. (PAP)

Zrozumienie za „Spiżową Bramą"

Watykan gotów jest współdziałać w pokojowym przezwyciężeniu na drodze rokowań wojny domowej, która wstrząsa Salwadorem. Oświadczenie tej treści złożył zastępca sekretarza watykańskiej Rady do spraw Publicznych Kościoła (odpowiednik wiceministra spraw zagranicznych) biskup Audrys J. Backis w czasie rozmowy z przewodniczącym frontu demokratyczno-rewolucyjnego Salwadoru, — Guillermo Ungo.

Rozmowa odbyła się 10 bm. w Watykanie. Po jej zakończeniu dr Ungo, który po krótkim pobycie opuścił tego samego dnia Rzym, udając się w drogę powrotną do kraju, oświadczył dziennikarzom, że znalazł za „Spiżową Bramą" zrozumienie dla dramatu, który przeżywa Salwador. Przewodniczący frontu demokratyczno-rewolucyjnego poinformowany został przez swego rozmówcę, że papież Jan Paweł II śledzi rozwój sytuacji w Salwadorze ze szczególną troską.

Audiencja w Watykanie dla przewodniczącego frontu demokratyczno-rewolucyjnego Salwadoru uznana została przez obserwatorów za przejaw poparcia dla tych sił w Ameryce Środkowej, które przeciwne są wszelkiej formie interwencji Stanów Zjednoczonych w Salwadorze. Również w formie pomocy wojskowej dla rządzącej tam junty wojskowej.

Spółdzielczość inwalidzka

(Dokończenie ze str. 3)

rzenie Centralnego Związku Spółdzielczości Inwalidów i wyodrębnienie się z pionu CZSP, co działacze związkowi uznali za fakt o historycznym znaczeniu. Zmian wymagają taryfy płac, system opodatkowania, zaopatrzenie, normy czasu pracy, a przede wszystkim cały kompleks świadczeń rehabilitacyjnych.

Większość proponowanych zmian wymaga decyzji centralnych i jest postulowana przez organizacje związków branżowych i „Solidarność". Wiele spraw można załatwić na miejscu, w strukturze poszczególnych spółdzielni, bo co innego niesprawna struktura, a co innego niedbalstwo władz spółdzielczych i niewydolność czynników społecznej kontroli.

Sprawa spółdzielczości inwalidzkiej jest problemem zasadniczym ale i delikatnej natury. Chodzi przecież o ludzi upośledzonych, wymagających specjalnej troski, ale z drugiej strony ludzie ci chcą być traktowani jako pełnowartościowi członkowie społeczeństwa. Chcą pracować, zarabiać, utrzymywać siebie, pomagać rodzinie — chcą być przydatni. Nie zawsze więc sprawa kończy się na stawkach płacowych, ilości wolnych dni i przydziałach specjalnych. Często jest to także kwestia ambicji i godności ludzkiej, o czym wypada przypomnieć na fali ogólnej odnowy życia społecznego w kraju i w Światowym Roku Inwalidów.

P. SKIBICKI

Dziś w Radio i TV

ŚRODA, 11 MARCA

PROGRAM I

9.00 Cztery pory roku. 11.40 Tu radio kierowców. 11.55 Komunikat Instytutu Łączności. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Pieśni pasterskie. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Komunikat energetyczny. 13.01 Studio „Gama". 15.00 Wiad. 15.05 Popołudnie dziewcząt i chłopców. 15.30 Studio „Relaks". 15.35 Kącik melomana. 15.55 Pięć minut o kulturze. 16.00 Muzyka i aktualności. 16.30 Z polskiej muzyki rockowej. 17.00 Wiad. 17.10 Radiowe spotkania. 17.30 Radiokurier. 19.00 Dziennik wieczorny. 19.25 Kiermasz polskiej piosenki. 19.40 Magazyn międzynarodowy. 20.00 Wiad. 20.05 Refleksje. 20.10 Koncert życzeń. 20.40 Wirtuozi różnych instrumentów. 21.00 Wiad. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Komunikaty Totalizatora Sportowego. 21.20 Koncert chopinowski. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Tu radio kierowców. 22.23 WOSPRiTv dla słuchaczy w kraju i za granicą. 23.00 Wiad. 23.15 Wita was Polska.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Sprawy codzienne. 8.55 Poranek w Studiu „Gama". 9.40 Problemy kultury fizycznej. 9.50 Choroby społeczne nadal groźne. 9.55 Śladem naszych interwencji. 10.00 Życie dla śmiechu — Tapet show. 10.30 G. F. Haendel: III Suita klawesynowa d-moll. 10.50 Radiowy Tygodnik Kulturalny. 11.30 Wiad. 11.35 Co słychać w świecie. 11.40 Miłośnikom pieśni chóralnej. 11.55 Komunikat Instytutu Łączności. 12.05 Zapowiedź audycji popołudniowych. 12.10 Tańce z różnych epok. 12.25 Sprawy rodzinne. 12.45 Ballady Elżbiety Adamiak. 13.00 Refleksje. 13.10 Klasycy muzyki filmowej. 13.30 Wiad. 13.36 Czas dobrych gospodarzy. 13.51 Japońska muzyka gagaku. 14.00 Gospodarcze problemy regionów. 14.10 Piotr Perkowski: Sinfonietta. 14.25 Ludzie i ich pasje. 14.45 Muzyka Beethovena. 15.30 Wiad. 15.35 Popołudnie dziewcząt i chłopców. 16.00 Orkiestra PR i Tv w Krakowie. 16.40 Ludzie partii — sprawy partii. 17.00 Goście naszych estrad. 17.30 Studio Młodych. 17.50 Śpiewający aktorzy. 18.05 Świat i my. 18.25 Plebiscyt Studia „Gama". 18.30 Echa dnia. 18.40 Dom i my. 19.00 Wieczór literacko-muzyczny. 21.30 Wiad. 21.35 Informacje sportowe. 21.40 „Sklepy cynamonowe" — 9 fragm. pow. B. Schulza. 22.00 „Porwanie Domi Agaty" — słuch. 23.10 J. Haydn: Sinfonia d-moll. 23.30 Wiad. 23.35 Jazz na dobranoc.

PROGRAM III

8.00 Ekspresem przez świat. 8.05 Co kto lubi. 9.00 „Patrol" — 4 odc. pow. F. Mac Donalda. 9.10 Muzyka filmowa B. Bacharacha. 9.30 Prosto z kraju — aud. publicystyczna. 9.45 Kolekcja muzyki polskiej. 10.30 Ekspresem przez świat. 10.35 Kiermasz płyt wytwórni RTB — Jugosławia. 11.00 „Za Judaszem" — aud. J. Kamińskiego i M. Sienieńskiego. 11.30 Rodzinny jazz braci Montgomerych. 12.00 Ekspresem przez świat. 12.05 W tonacji Trójki. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Sól ziemi" — 6 odc. pow. J. Witlina. 14.00 Wirtuozi fletu — Michel Debost. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.05 Herbatka przy samowarze. 15.25 W roli głównej Claudio Baglioni. 16.00 M. Cwietajewa: „Dom koło starego Pimena". 16.15 Muzykobranie. 16.40 „Fragment portretu" — rep. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Folk — muzyka włóczęgów i poetów. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Czas relaksu. 19.00 Codziennie powieść w wydaniu dźwiękowym: „Elisabeth Dored: „Kochałam Tyberiusza" — odc. 1. 19.30 Ekspresem przez świat. 19.35 F. Schubert: „Alfonso i Estrella. 19.50 „Patrol" — 5 odc. pow. F. Mac Donalda. 20.00 „Dym z papierosa" — aud. M. Czubaszek. 20.30 Ballady na wibrafon. 21.00 Sztuka Leopolda Stokowskiego. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Catherine Sauvage. 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23.00 Portrety imion. 23.05 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

10.30 Estrada przyjaźni. 11.00 „Myśmy przyszłością narodu" — aud. dla kl. 4 lic. 11.30 G. Bizet — sceny z „Carmen". 12.00 Wiad. 12.05 **Wiad. (Ł).** 12.08 **„Szkoły w osiedlach" — aud. Z. Korzeniowskiego (Ł).** 12.25 Giełda płyt. 13.00 „Nasza klasa" (muzyka dla kl. 1). 13.25 J. S. Bach: I Suita orkiestrowa C-dur. 13.50 I. Strawiński: „Sztuczne ognie" i inne dzieła. 15.00 Studio „Gama" w Stereo). 16.00 Wiad. 16.05 22 lekcja języka angielskiego. 16.20 26 lekcja języka łacińskiego. 16.40 **Aktualności dnia (Ł).** 17.00 **Test kontrolny (stereo) (Ł).** 17.01 **„Czas relaksu" — koncert w stylu sweet Ł).** 18.00 **„Osiedle Widzew-Wschód" — aud. Grażyny Papier (Ł).** 18.15 **Radioreklama (Ł).** 18.25 W świecie humanistyki. 18.45 SOS dla biosfery. 19.00 Socjotechnika dla wszystkich. 19.15 21 lekcja języka hiszpańskiego. 19.30 Studio Stereo zaprasza. 21.20 Willis Conover przedstawia. 21.50 NURT — Istota kształcenia politechnicznego. 22.10 Gra Poznańska Orkiestra PR i Tv. 22.15 Wersje i kontrowersje. 22.50 Miniatury wiolonczelowe. 22.55 Wiad.

TELEWIZJA
PROGRAM I

6.00 TTR, RTSS — język polski, sem. 4. 6.30 TTR, RTSS — matematyka, sem. 4. 9.55 Dla szkół: historia, kl. 5 — W kraju Mieszka i Chrobrego. 11.55 Fizyka, kl. 8 — Co to jest elektronika. 13.30 TTR, RTSS — chemia, sem. 2. 14.00 TTR, RTSS — biologia, sem. 2. 14.30 Program dla PGR — efekty krzyżowania bydła. 15.00 Telewizja w sprawie miliardów. 15.20 **NURT — matematyka (Ł).** 15.55 Obiektyw. 16.15 Dziennik. 16.30 Dla dzieci: „Michałki". 16.55 Dzień dobry, w kręgu rodziny. 17.20 Losowanie Małego Lotka i Express Lotka. 17.30 Dom i my — poradnik. 17.50 Turystyka i wypoczynek. 18.15 Jugosławia — 30 lat doświadczeń — publicystyka międzynarodowa. 18.50 Dobranoc. 19.00 Camerata. 19.30 Dziennik. 20.00 — KPN — konfederacja kogo i z kim — dokumentacja. 20.45 Filmoteka arcydzieł — „Grona gniewu" — amerykański film fab. 22.50 Dziennik. 23.05 Rozmowy literackie. 23.35 Telewizja w sprawie miliardów.

PROGRAM II

10.00 Sprawy młodych — „Zamki na lodzie" — film obyczajowy. 11.15 Turystyka i wypoczynek. 11.45 Dom i my — poradnik. 12.05 Sensacje z przeszłości. 16.10 Język angielski (14) — kurs dla zaawansowanych. 16.40 Język angielski (21) — kurs podstawowy. 17.15 Człowiek i środowisko — „Racje bytu Parków Narodowych. 17.45 Sprawy młodych — „Zamki na lodzie" — film obycz. 19.00 **Wiad. (Ł).** 19.30 Dziennik. 20.00 Sensacje z przeszłości — tajemnice krakowskiego barbakanu. 20.45 Teatr Wspomnień 1970 — Jarosław Abramow: „Żaglowce, białe żaglowce". 22.15 24 godziny. 22.25 Pegaz Młodych. 22.55 Program morski. 23.25 Jęz. ang. lekcja 21.

Sprawca pożaru szkoły w Turku — aresztowany

Na wniosek Prokuratury Rejonowej w Turku w województwie konińskim aresztowany został uczeń drugiej klasy liceum ogólnokształcącego w tym mieście; podejrzany jest on o podpalenie szkoły w dniu 9 stycznia br. Prawdopodobnie podpalił on zapałki złożone na korytarzu materace gimnastyczne. W czasie pożaru rannych zostało 14 uczniów; jedna z uczennic zmarła w wyniku obrażeń, doznanych po wyskoczeniu przez okno z płonącego budynku.

Aresztowany poddany będzie badaniom psychiatrycznym. (PAP)

Wielce Szanownym Księżom z parafii św. Teresy, nieocenionym Siostrom zakonnym i świeckim z Oddziału Chirurgicznego Szpitala im. Pasteura oraz szanownym Przyjaciołom, Koleżankom i Kolegom za wsparcie duchowe i niesioną pomoc dla naszego drogiego Ojca

Ś. † P.

JANA SZRAJBERA

oraz Instytucjom państwowym i społecznym, Dyrekcji, Profesorom i Młodzieży Technikum Chemicznego, jak również wszystkim Państwu, którzy byli z nami i oddali Zmarłemu ostatnią przysługę, w imieniu Rodziny składa wyrazy wdzięczności

CÓRKA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 5 marca 1981 roku, po długich i ciężkich cierpieniach zmarł, przeżywszy 31 lat nasz najukochańszy Mąż, Dziadek i Pradziadek

WŁADYSŁAW PAWLIKÓW

były więzień obozu koncentracyjnego Dachau. Emerytowany inspektor Wydziału Finansowego w Łodzi. Odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Pogrzeb odbędzie się dnia 11 marca br. o godz. 14 z kaplicy Cmentarza Starego, ul. Ogrodowa.

Pogrążeni w smutku:

ŻONA, SYNOWA, WNUKI i PRAWNUKI

Dnia 7 marca 1981 roku zmarł, przeżywszy lat 45, nasz najukochańszy Mąż, Ojciec i Dziadziuś

Ś. † P.

KAZIMIERZ WALASZCZYK

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się dnia 12 marca br. o godz. 11.30 z kościoła św. Anny na Cmentarz Komunalny — Zarzew.

Pogrążeni w smutku:

ŻONA, SYN, CÓRKA, ZIĘĆ i WNUCZKA

Dnia 8 marca 1981 roku zmarła, przeżywszy lat 71

Ś. † P.

ZOFIA MIEDZIŃSKA

z domu WŁODARCZYK.

Pogrzeb odbędzie się dnia 11 marca br. o godz. 15 na cmentarzu rzym.-kat. pod wezwaniem św. Wincentego na Dołach, o czym powiadamiają:

MĄŻ, CÓRKA z MĘŻEM i SYN z ŻONĄ

Serdeczne wyrazy współczucia

KOL. MGR

ALINIE KOWALSKIEJ

z powodu zgonu

OJCA

składają

KOLEŻANKI i KOLEDZY z INSTYTUTU MEDYCYNY SPOŁECZNEJ AM

W dniu 10 marca 1981 r. zmarła, przeżywszy lat 59

Ś. † P.

IRENA POPIEL

Pogrzeb odbędzie się 12 marca br. o godz. 15 z kaplicy cmentarza na Dołach, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku:

CÓRKA, WNUCZEK, SIOSTRY i BRAT

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 8 marca 1981 roku zmarł nasz drogi Kolega, były wieloletni pracownik

STEFAN MACZKOWSKI

Wyrazy szczerego współczucia najbliższej Rodzinie składają:

DYREKCJA, NSZZ „SOLIDARNOŚĆ", NSZZ SPÓŁDZ. MLECZ. POP PZPR oraz KOLEŻANKI i KOLEDZY z BIURA STUDIÓW PROJEKTÓW i REALIZACJI INWESTYCJI PRZEM. MLECZARSKIEGO ODDZIAŁ w ŁODZI

Pogrzeb odbędzie się dnia 11 marca 1981 roku na cmentarzu na Dołach, o godz. 14.30.

W dniu 12 marca 1981 roku mija pierwsza bolesna rocznica śmierci naszej kochanej i nieodżałowanej Żony, Matki, Siostry i Babci

Ś. † P.

DANUTY SZARGOT

Z tej okazji msza św. żałobna odprawiona będzie w dniu 31 marca br. o godz. 6.30 w kościele NMP (plac Kościelny), na którą zapraszają wszystkich, którzy zachowali naszą Danutę w pamięci.

MĄŻ, SYN, SIOSTRA i POZOSTAŁA RODZINA

M. Szonert dyrektorem Teatru Powszechnego

Nowym dyrektorem i kierownikiem artystycznym Teatru Powszechnego (po rezygnacji z tych funkcji Romana Kłosowskiego) został **Mirosław Szonert** — aktor i reżyser od początku swej pracy teatralnej związany z tą sceną. Debiutował na niej w 1947 roku — — jeszcze wówczas na II scenie Teatru Wojska Polskiego — rolą Fircyka.

Po krótkim pobycie w Warszawie i Katowicach powraca w 1951 roku do Łodzi i od tego czasu nieprzerwanie przez 30 lat wierny jest Teatrowi Powszechnemu. Spośród wielu ról, którymi zapisał się w pamięci łódzkich teatromanów, wymieńmy te ważniejsze: **Porucznik w „Damach i huzarach", Ferdynand w „Intrydze i miłości", Tiatin w „Jegorze Bułyczowie", Gustaw w „Ślubach panieńskich", Senator w „Dziadach", Mobius w „Fizykach", pik Procnal w „Bołdynie", Szugierd w „Montserracie".**

Jak przystało na wychowanka Leona Schillera, M. Szonert próbuje także wielokrotnie swych sił w reżyserii teatralnej: **„Płaszcz", „Baba-Dziwo", „Wszyscy moi synowie", „Ich czworo", „Maria", „Dobroczyńca"** oraz telewizyjnej: **„Las", „Ptaki"**, programy z cyklu **„Polska pieśń żołnierska".**

Obecnie Mirosław Szonert przygotowuje najnowszą premierę Teatru Powszechnego — **„Zbrodnię i karę".** Spektakl ten realizowany jest w 100 rocznicę śmierci mistrza prozy psychologicznej — Fiodora Dostojewskiego. Teatr sięgnął po jedno z najwybitniejszych jego dzieł. Powieść w tłumaczeniu **Czesława Jastrzębca-Kozłowskiego** opracowali dramaturgicznie **Halina Pawłowicz i Mirosław Szonert,** który też jest reżyserem przedstawienia. Scenografię zaprojektował **Jerzy Michalak,** zaś muzykę opracował **Bogdan Pawłowski.**

„Zbrodnia i kara" będzie grana w dwóch wersjach obsadowych. W roli Raskolnikowa zobaczymy **Zbigniewa Bielskiego i Bronisława Wrocławskiego.** Porfirego grać będą **Brunon Bukowski i Włodzimierz Musiał.** Rolę Soni — **Magdalena Cwen i Halina Miller.** W spektaklu wystąpią m. in. także: **Jadwiga Siennicka, Ewa Zdzieszyńska, Zbigniew Niewczas, Czesław Przybyła i Andrzej Łągwa.** Premiery — w najbliższą sobotę i niedzielę.

Całemu zespołowi Teatru Powszechnego oraz jego nowemu szefowi Mirosławowi Szonertowi życzymy, by ta najnowsza premiera, jak i kolejne przyniosły im uznanie w oczach widzów i osobista satysfakcję twórczą. (jb)

Marzec w Filharmonii

Już jutro w cyklu „Jazz w Filharmonii" wystąpi grupa rockowa Marka Jackowskiego — **„MAANAM".** Początek koncertów o godz. 17.30 i 20.15.

13 i 14 bm. łódzcy filharmonicy przedstawią program przygotowany na wyjazd do Francji. W programie: I Koncert skrzypcowy K. Szymanowskiego, Koncert fortepianowy f-moll Chopina i IV Symfonia f-moll P. Czajkowskiego. Koncertem dyryguje **Zdzisław Szostak.** Wystąpią soliści: **Barbara Górzańska** (skrzypce) i **Piotr Palęczny** (fortepian).

Sonatę nr 8 S. Prokofiewa i 24 preludia z op. 28 F. Chopina będzie można usłyszeć podczas recitalu fortepianowego **Eugeniusza Mogilewskiego** (ZSRR) 29 marca o godz. 19.

Jak już informowaliśmy, w dniach 22—29 bm. orkiestra łódzkiej Filharmonii wyjeżdża na występy do Francji. W dniach 27 i 29 marca w Fł wystąpi **Warszawski Kwintet Akordeonowy** pod kierownictwem artystycznym **Włodzimierza Lecha.** W programie koncertów m. in. utwory T. Albinioniego, J. S. Bacha, F. Mendelssohna i M. Musorgskiego. (jb)

Gdzie masz skórkę, rzodkiewko!

Właśnie polecono mi kiedyś, przy okazji jakiejś tam kolejnej dyskusji czy też konsultacji ogólnospołecznej, wydusić refleksje obywatelskie od luminarza kultury. Poszedłem, usłyszałem co mi było potrzebne i po kilku dniach spotykam się z nim znów by autoryzować wypowiedź. Luminarz przeczytał i powiada: „Widzisz, ja jestem z zawodu artystą, tu nic nie ma o sztuce, skonsultuję z Komitetem..." Skonsultował i był na łamach obywatelem.

Konsultował z Komitetem, a nie np. z Kurią, bo trzeba Ci, Drogi Czytelniku, wiedzieć, że wprawdzie każda troska każdego luminarza była dobra, ale troska luminarza partyjnego była nieco lepsza.

Dziś, gdy dziennikarze wolą dzielić się własnymi refleksjami lub też sięgać po wynurzenia ludzi niżej lokowanych niż na wysokości świeczników, a do tego jeszcze władza mniej skwapliwie śpieszy się z rekomendacją na to, kto jest naprawdę obywatelem, głosy luminarzy pobrzmiewają coraz rzadziej. I powiem szczerze, że martwi mnie to ostatnio niezmiernie. Martwi, chociażby dlatego, iż ich brak jest dowodem na to, że w praktyce sprawdza się coraz częściej wypowiedziane przed kilku laty spostrzeżenie Jerzego Putramenta. Otóż powiedział on swego czasu na jubileuszu Łódzkiego Oddziału ZLP: „Polska literatura jest jak rzodkiewka — z wierzchu czerwona, w środku biała".

Utarło się w naszym chałupnictwie propagandowym przeświadczenie, że niezłym lekarstwem na złagodzenie społecznych frustracji i wątpliwości jest publiczne zaserwowanie tzw. refleksji nachodzących ludzi wybitnych. Gdy taki luminarz gospodarki, nauki czy kultury podzieli się w tonie osobistej troski swymi obywatelskimi spostrzeżeniami i przemyśleniami, lud zaraz czuje się lepiej i patrzy w przyszłość optymistyczniej. Po pierwsze dlatego, że widzi, iż dręczące go problemy są tam „na górze" dostrzegane, czego dowodem, iż na ich temat zasięga się publicznie opinii u co światlejszych obywateli. Po drugie zaś zyskuje uspokajającą go satysfakcję, iż to, co gnębi jego samego — maluczkiego, spędza również sen z powiek tym najwybitniejszym, świadcząc niezbicie o demokratyzmie i równości naszych stosunków społecznych.

Burzliwe wydarzenia ostatn'ch miesięcy sprawiły, iż owa skórka okazała się otoczką nader powierzchowną. Na fali odnowy powstają w Łodzi najrozmaitsze związki, organizacje i interdyscyplinarne ciała służące sztuce. Różnego autoramentu i maści. Brak tylko tej partyjnej. Były wprawdzie różne deklaracje, nawiązujące chociażby do istniejącej od lat „Kuźnicy", czy też powstałych w innych ośrodkach międzyśrodowiskowych komitetów partii, niemniej, jak na razie, na owych deklaracjach się kończy i głosu partyjnych twórców nie słychać ani w sprawach obywatelskich, ani też chociażby w tych dotyczących jedynie sztuki. Dziwić to ostatnie może, jako że czekają nas czasy (przynajmniej w założeniach) pełnej tolerancji dla sztuki otwartej na różnorodność i różnorakość poglądów, postaw oraz przesłań ideowych. Jak tak dalej w Łodzi pójdzie, to obawiam się, że w owej wielobarwnej palecie barw służących do odmalowywania obrazu współczesnej kultury polskiej zabraknie barwy czerwonej.

Gdzie te POP-y gdzie te chłopy, które do tej pory zawsze przy inauguracjach, okolicznościach, otwarciach i rocznicach stały w pierwszych szeregach? Gdzie się podziały, gdy czas dokonać kolejnej wolty — tym razem by skoczyć z establishmentu do autentycznej awangardy? Awangardy, jako że właśnie w tym mieście sztuka, która rzeczywiście zasłużyła sobie na przymiotnik „lewicowa", była nowatorska, przebojowa i potrzebna społeczeństwu. Przykłady są w dwudziestoleciu międzywojennym i w historii Łodzi Ludowej. Coś ich ostatnio w pierwszych szeregach nie widać. Coś w zaciszu tyłów trawią zawzięcie, zbierając siły.

Zamiast końcowych wniosków spróbuję opowiedzieć Ci — Czytelniku (za przykładem wspomnianego już Putramenta) — jeszcze jedną krotochwilę agrotechniczną. Otóż miałem okazję w czerwcu minionego roku obsługiwać (tak to się ładnie w naszym zawodowym języku mówi) wizytę byłego I sekretarza KC w województwie skierniewickim. Jak się okazało, ta robocza wizyta, odbywana w wolną sobotę, służyła głównie rekreacji ojca narodu, a jej jednym z kulminacyjnych punktów były odwiedziny na plantacji truskawek. Tam też wystawiono w szczerym polu stoły uginające się pod kobiałkami pełnymi owoców. Stałem obok, spijając z zachłannością każde słowo płynące z ust przywódcy (oczywiście, w tym celu, by „sprzedać" je potem na łamach, w trosce o spragnionego czytelnika), wtem On zwrócił się w naszą stronę — w stronę żurnalistów — i powiedział: „Towarzysze dziennikarze, odłóżcie ołówki. Pojedzcie truskawek". Ludzki był pan...

Myślę, towarzysze artyści, noszący legitymacje partyjne w kieszeniach, że czas już ku temu, by owe darowane truskawki strawić, a ponieważ kobiałki puste (również i te trzecie, w któreśmy zwykli wkładać ideologię) warto zapełnić je zbieranym już przez siebie owocem.

JERZY BĄBOL

„Start 81" w Łodzi

Od 28 do 29 marca odbędzie się po raz pierwszy w Łodzi **Ogólnopolski Przegląd Teatrów Debiutujących „Start".** „Start" — 81" jest już jedenastym spotkaniem młodych grup teatralnych. Impreza nie ma charakteru konkursu, a wyróżnieniem w niej jest możliwość prezentowania spektaklu na lubelskich Konfrontacjach Teatralnych.

Organizatorem tegorocznego „Startu" jest Rada Uczelniana Socjalistycznego Związku Studentów Polskich w UŁ. Przez pierwsze trzy dni będą trwały całodzienne przeglądy widowisk teatralnych zakwalifikowanych do imprezy. Towarzyszyć im będą projekcje filmów które — odeżawszy się na półkach — po raz pierwszy zostaną zaprezentowane publicznie. Przewidziane są także występy renomowanych teatrów (najprawdopodobniej, m. in. Teatr „77" „Scena Plastyczna"), które swym rodowodem sięgają ruchu studenckiego. W „Klubie na Piętrze" i w „Klubie 77" odbywać się będą koncerty jazzowe i dyskusje festiwalowe. Ostatni dzień przeglądu to retrospektywna prezentacja filmów i zapisów magnetowidowych ilustrujących studenckie życie kulturalne.

Bilety i szczegółowe informacje będzie można uzyskać od 18 marca w godz. 10—15 w RU SZSP UŁ (ul. Narutowicza 41, I p.). (jb)

Z dziejów polskiego ruchu związkowego

Wiele mówi się i pisze o odnowie ruchu związkowego w Polsce. Bardzo też aktualna i interesująca jest zorganizowana przez Bibliotekę im. Waryńskiego z inspiracji NSZZ „Solidarność" MKZ Ziemi Łódzkiej wystawa pt. „Z dziejów polskiego ruchu związkowego do roku 1939".

Zaprezentowano tu związane z tym tematem dokumenty i wydawnictwa. Do najstarszych należy książka J. Wojewódzkiego „Znaczenie związków zawodowych", wydana w Warszawie w 1907 r. Obok książka Feliksa Perla, zasłużonego działacza socjalistycznego, która ukazała się dziesięć lat później pt. „O związkach zawodowych i ich znaczeniu dla klasy robotniczej".

Warto zwrócić uwagę na eksponowany tu „Dziennik Prawa" z roku 1919, w którym ukazał się pierwszy w Polsce niepodległej dekret o przepisach dla pracowników związków zawodowych. A także na wzywającą do strajku odezwę Zw. Zaw. Robotników Przemysłu Włóknistego w Polsce z dnia 5.XI.1920 r. Ile prawdy historycznej o robotniczej Polsce przedwojennej znaleźć można w tej deklaracji, którą utrwaliła drukarnia S. Wajsborta w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 60, a która zaadresowana była do włókniarzy w całej Polsce.

Interesujący się ruchem związkowym wiele cennych szczegółów znajdą w „Historii związków zawodowych robotników polskich w Królestwie Polskim do wybuchu wojny światowej" (z roku 1932) i Stanisława Rychlińskiego „Zasadnicze kierunki robotniczego ruchu zawodowego w Polsce" a także w ogłoszonych już w okresie Polski Ludowej pracach Lucjana Kleszczyńskiego, Ludwika Hassa, Ignacego Orzechowskiego, Aleksandra Kochańskiego i innych pracach eksponowanych teraz na wystawie w Bibliotece im. Waryńskiego.

Zgromadzono tu również przedwojenną prasę związkową, sprawozdania różnych związków, przy czym w poważnej mierze uwzględniono działalność związkowców w naszej robotniczej Łodzi.

Całość uzupełniają zaprezentowane w osobnej gablocie dokumenty i czasopisma przysłane na tę wystawę przez łodzian oraz fotografie związkowców sprzed dziesiątków lat.

Zachęcamy do obejrzenia tej ekspozycji wszystkich, którzy interesują się historią ruchu związkowego w Polsce. M. J.

Internacjonalne przedstawienie w „Pinokiu"

Ostatnia premiera w Teatrze Lalek „Pinokio" była — że tak powiem — spektaklem... internacjonalnym.

Autorem sztuki **„Zeko, Zriko i Janje"** („Zając, konik polny i jagnię"), oraz twórcą muzyki jest Jugosłowianin **Branko Mihajlevic.** Również Jugosłowianin **Ivan Balog** wyreżyserował całość, a oprawę sceniczną opracowała **Hana Ciganova** z Czechosłowacji. Natomiast publiczność — bardzo rozbawione i roześmiane dzieci — była czysto polska. A wszystko to jest wynikiem faktu, że w swoim czasie łódzki Teatr Lalek „Pinokio" nawiązał kontakty z teatrem tego samego rodzaju w Osjeku (Jugosławia), którego efektem stała się wzajemna wymiana przedstawień i reżyserów.

Tak więc w czerwcu ubiegłego roku w Osjeku dyrektor Teatru „Pinokio" — **Jerzy Michalak,** wyreżyserował sztukę **Heleny Jurgielewicz „Jak pewien malarz chciał namalować szczęśliwego motyla",** natomiast obecnie oglądamy w „Pinokiu" sztukę jugosłowiańskiego pisarza w reżyserii wspomnianego już Ivana Baloga.

Spektakl zaadresowany do najmłodszych widzów, dotarł do nich w pełni. Przeżyli oni kilka kwadransów przyjemnych emocji, do czego przyczynił się fakt, że reżyser znalazł środki, ażeby nie tylko zainteresować maluchów, lecz również — nawiązawszy z nimi żywy kontakt — zamienić ich niejako ... we współtwórców przedstawienia.

Treść sztuki jest prosta, nieskomplikowana. Zaczęło się od tego, że złośliwy Wilk **(Zbigniew Nowak)** porwał Leśniczemu Łukaszowi **(Waldemar Szyk)** Jagnię **(Barbara Kittel).** Mieszkańcy lasu — Zajączek **(Maria Sowińska)** i Konik Polny **(Elżbieta Ptaszyńska)** starają się uratować ofiarę wilczych apetytów. Udaje im się to w końcu, mimo chytrych manewrów przebiegłej Lisicy **(Irena Łęcka),** a i dzięki pomocy małych widzów, którzy z całego serca pragnąc przyczynić się do uratowania Jagnięcia, głośnymi okrzykami dezorientują Wilka — to właśnie stwarzą właściwy nastrój i temperaturę przedstawienia.

W spektaklu występuje tylko jeden „żywy" aktor — (Narrator), komentujący przebieg wydarzeń. W pozostałych rolach popisują się lalki. Estetyczne, przyjemne, z wyjątkiem naturalnie groźnego Wilka Scenografia funkcjonalna — jej zasadniczym elementem są kotary zielone, jak zielony jest las, w którym rozgrywa się akcja.

„Zająca, konika polnego i jagnię" przełożył **prof. Stanisław Kaszyński** — ceniony teatrolog łódzki.

M. JAGOSZEWSKI

Bez euforii po premierze „Fontanny Bachczysaraju"

Teatr Opery i Baletu" — tak brzmi pełna nazwa wielu teatrów w innych krajach. Sugeruje to od razu układ sił i repertuaru tych dwóch dyscyplin. W większości, polskie sceny są przede wszystkim operowe nie tylko z nazwy. Istniejące tam nieliczne i średnio wyszkolone zespoły baletowe spełniają raczej służebne role „tanecznych przerywników" w poszczególnych dziełach wokalnych, nie kusząc się o wystawianie pełnospektaklowych baletów klasycznych.

Jeśli jednak w placówce operowej działa silny, z prawdziwego zdarzenia balet — a tak jest w łódzkim Teatrze Wielkim, co niejednokrotnie w latach ubiegłych zostało udowodnione — to nic dziwnego, że zespół taki ma ambicję obsłużenia w całości chociaż dwóch premierowych przedstawień w sezonie.

Drugim, ale pierwszym fabularnym spektaklem baletowym była w trwającym okresie repertuarowym „Fontanna Bachczysaraju" Borysa Asafiewa. Balet ów pojawia się od czasu do czasu na różnych (w tym polskich) scenach nie dla walorów muzycznych, ale raczej z racji zalet choreograficzno-widowiskowych.

Wrażeń tego rodzaju mieli prawo oczekiwać widzowie zapełniający Teatr Wielki na premierowych przedstawieniach 21 i 22 lutego. W jednym na pewno się nie zawiedli. Idzie mi tu o scenografię autorstwa Anny Rachel. Ładny, wykorzystujący całą głębokość sceny wystrój, bogate, o zdecydowanych czystych barwach kostiumy, wypracowane detale dekoracji — dają w konsekwencji efektowny i kolorowy obraz plastyczny. Dotyczy to szczególnie II aktu toczącego się w haremie chana Tatarów, Gireja.

Udana scenografia rekompensuje nieco słabości dziejącej się na scenie akcji dramatyczno-choreograficznej. Muzyka napisana w wyraźnej strukturze baletowej, zwłaszcza w I i IV akcie (zamknięte „numery" — tańce, np. polonez, mazur, taniec Tatarów, taniec **Nuraliego**), dyktuje popisowy charakter układów przeznaczonych tak dla solistów jak i dla corps de ballet. Rzecz jednak w tym, że poszczególne ewolucje ruchowe i figury taneczne pomysłu adaptatora, inscenizatora i choreografa spektaklu Zbigniewa Koryckiego, nie dają szansy takiego popisu. Świetni przecież artyści Ewa Wycichowska, Liliana Kowalska, Ewa Owczarek, Kazimierz Wrzosek i Krzysztof Pastor, kreujący główne postacie melodramatu na obu premierowych przedstawieniach, mieli okazję zaledwie sporadycznie błysnąć swoim kunsztem tanecznym (brawa dla sprawności K. Wrzoska), czy umiejętnościami aktorskimi (L. Kowalska — zwłaszcza w II, a E. Wycichowska w III akcie).

Jedynym właściwie absorbującym i porywającym momentem był w niedzielnym drugim przedstawieniu taniec wodza Tatarów Nuraliego, czyli Ryszarda Kościołka. Arcydziełko! Cóż jeszcze... Rażące niedociągnięcia w przestrzeganiu podstawowych nakazów tańca zespołowego; tancerki i tancerze poruszali się nieprecyzyjnie, w niezgodności rychowej z sobą nawzajem i z muzyką. A przy tym nieciekawe i niewymyślne — moim zdaniem — układy choreograficzne, owo niekiedy koślawe technicznie „walczykowanie" zespołu nie odciągało uwagi widza od niedomagań samej muzyki kompozycji co najwyżej średniego lotu, nie wolnej od zapożyczeń z symfoniki Rimskiego-Korsakowa, Borodina czy Prokofiewa. W dodatku muzyki niemrawo granej przez orkiestrę.

Przypuszczam, że już przy rozpracowywaniu partytury zabrakło Kazimierzowi Wienckowi — kier. muzycznemu „Fontanny" — koncepcji interpretacyjnej. W ślad za tym i realizacja pozbawiona była przysłowiowej ikry wykonawczej. Nie mówiąc już o niedokładnościach w odtwarzaniu zapisu nutowego (przykład — choćby zdecydowanie nieczyste i nieprecyzyjne solo fletowe podczas obu spektakli). Wieloletnie doświadczenie uczy, że i z kiepskiej kompozycji można doskonałym wykonawstwem stworzyć wcale zręczny, a przynajmniej strawny utwór.

I jeszcze dwie uwagi natury po części organizacyjnej. W trakcie przedstawienia „Fontanny Bachczysaraju" zaplanowano trzy przerwy między poszczególnymi czterema aktami. Przy czym III akt trwa tyle samo, a nawet nieco krócej od poprzedzającej go przerwy.

Wydaje mi się, że bez uszczerbku dla rozwoju i prowadzenia akcji dramatycznej można by połączyć akt III z II, oczywiście po pewnych, nieznacznych, chyba zabiegach natury techniczno-organizacyjnej. Mamy podobno jedne z lepszych w Europie usprawnienia i urządzenia sceniczne.

Poza tym niczemu nie służy, moim zdaniem odsłona w prologu — ciemna, statyczna, nie sugerująca mającej się dopiero zacząć akcji.

U progu bieżącego sezonu, jeszcze za czasów poprzedniej dyrekcji, w Teatrze Wielkim powiedziano nam, przedstawiając planowane tytuły, że „Fontanna Bachczysaraju" Asafiewa ma służyć „wytańczeniu się" zespołu baletowego. Wtedy wyobrażałam sobie, że „Fontanna" ma szanse sprostania takim wymaganiom. Dzisiaj, po premierze, twierdzę że cel nie został osiągnięty.

MARIAN HOFFMANN

WYPŁATA NAGRÓD

PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT INSTALACYJNYCH w ŁODZI

ZAWIADAMIA,

że wypłata z zakładowego funduszu nagród za rok 1980, nastąpi w dniu 13 marca 1981 r.

Reklamacje w sprawie nagród przyjmowane będą w terminie 14 dni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia.

Po upływie tego terminu żadne roszczenia nie będą uwzględniane. 503-k

Nieruchomości

SPRZEDAM rejentalnie działkę 2200 m (200 m od E-16), Słowik k. Ozorkowa. Kazimierz Kuzański, Słowik 42. 8361 g

DOMEK lub działkę budowlaną kupię. W rozliczeniu może być nowy samochód. Oferty „7214" Prasa, Piotrkowska 96.

KUPIĘ plac, wydzierżawię pomieszczenie nadające się na warsztat stolarski. Oferty „6963" Prasa, Piotrkowska 96

SPRZEDAM pół domu bez wygód wraz z budynkiem gospodarczym lub zamienię na mieszkanie w blokach. Oferty „6975" Prasa, Piotrkowska 96

DZIAŁKĘ rekreacyjno-budowlaną z domkiem — okolica Łodzi notarialnie sprzedam. Może być w rozliczeniu M-4. Oferty — „7228" Prasa, Piotrkowska 96.

GOSPODARSTWO rolne 3,90 ha bez zabudowań, koło Strykowa sprzedam. Łódź, Rojna 90 m. 1. 7070 g

PILNIE sprzedam domek jednorodzinny z wygodami w Łodzi, Kwarcowa 100. 6835 g

SPRZEDAM działkę leśną w Sokolnikach 1750 m. Tel. 420-76. 7592 g

DZIAŁKĘ przeznaczoną na hodowlę lisów w Adamowie — sprzedam. Oferty „7604" Prasa, Piotrkowska 96.

1 HA gruntu w Łodzi wydzierżawię — przyjmę inne propozycje lub sprzedam. Dostojewskiego 14 m. 16 blok 119 Widzew-Wschód (wieczorem). 6800 g

ODDAM w dzierżawę sad na Radogoszczu. Tel. 761-43, po 16. 7440 g

DZIAŁKĘ leśną, nie zabudowaną 2500 m k. Inowłodza — zamienię na mniejszą ewent. zabudowaną, bliżej Łodzi. Oferty „7504" Prasa, Piotrkowska 96.

Kupno-Sprzedaż

KUPIĘ overlock 5-nitkowy Dzierżyńskiego 8/49 od 16 7151 g

PIANINO — kupię. Tel. 56-79-76, po 16. 7081 g

SŁUPKI ogrodzeniowe kupię. Oferty „7176" Prasa, Piotrkowska 96

TOKARKĘ 1 frezarkę kupię. Oferty „6927" Prasa, Piotrkowska 96.

KUPIĘ wózek inwalidzki Oświatowa 42 (przy Strykowskiej) 6825 g

KUPIĘ kwiaciarnię, przystąpię do spółki inne propozycje. Oferty 7257 g Prasa Piotrkowska 96.

„GRUNDIG" automatic z radiem sprzedam. Piotrków tel. 63-02. 7271 g

DREWNO „czarny dąb" (deski białe) sprzedam. Pawlak, Ozorków, Wiatraczna 1. 7248 g

BRYLANT czysty bez oprawy, kolczyki z brylantami — sprzedam. Tel. 56-98-02. 7231 g

SIATKĘ ogrodzeniową i hodowlaną po cenach obniżonych — sprzedam. Tel. 56-71-75. 7534 g

SPRZEDAM sadzonki pomidorów „Rewermut". Koszalińska 28. 7594 g

DYWAN sprzedam. Limanowskiego 108 m. 1, wieczorem. 7631 g

ŻYRANDOL, komodę, toaletkę, szafę małą i inne rzeczy w stylu retro — sprzedam. Tel. 490-34. 7629 g

BŁAM karakułowy kanadyjski, czarne łapki — sprzedam. Tel. 871-00, po 16. 7625 g

PŁASZCZ skórzany, kożuch damskie — sprzedam. Tel. 53-47-12. 7518 g

URZĄDZENIE do plisowania, sprzęgło, komplet „VW 1300" — sprzedam. 52-98-96. 7511 g

ŁÓDŹ — „Stynkę" sprzedam. Nadarna, Traugutta 12 — warsztat. 7478 g

KOŻUCH sprzedam. Tel. 415-61. 7637 g

FOTOTAPETY sprzedam. 53-56-59. 7636 g

ZESTAW stereofoniczny „Sony" sprzedam. Smetany 6—11 (Widzew-Wschód). 7584 g

TOKARKĘ 1,5 m, pełny norton — sprzedam. Andrespol, Rokicińska 150 (autobus 254). 6868 g

SKRZYPCE francuskie, radiomagnetofon „Grundig" C3201, lornetkę japońską 12 x 50, lodówkę samochodową — sprzedam. Tel. 356-29, godz. 9—15. 6901 g

MIKROFON Shure 515 SA — sprzedam. Piotrkowska 235 m. 45. 6911 g

ŁUSTRA okrągłe szt. 2 o średnicy 1 m — sprzedam. Piotrkowska 35 m. 6, niedziela, do godz. 15. 6860 g

SPRZEDAM nowy akordeon „Weltmeister" 120 basów. Oferty „6858" Prasa, Piotrkowska 96.

KONSTRUKCJĘ tunelu foliowego, piece — sprzedam. Tel. 56-81-01. 6946 g

SADZONKI pomidorów — sprzedam. Bronisin 32, od ul. Kolumny, Kulik. 7000 g

NASZYWKI skórzane — sprzedam. Oferty „7065" Prasa, Piotrkowska 96.

MIODARKĘ czteroramkową, nową i wzmacniacz basowy 130 W — sprzedam. 51-70-42. 7062 g

SPRZEDAM automat do lodów prod. NRD, używany dwa sezony, Bydgoszcz, Przodowników Pracy 8—72, tel. 634-86. 7125 g

SPRZEDAM złotą, wysadzaną brylantami kotwicę. Oferty „7177" Prasa, Piotrkowska 96.

TELEWIZOR „Elektronika C-430" kolor — sprzedam. Tel. 51-72-89, po 17. 7087 g

KOŻUCH, płaszcz — damskie — sprzedam. Tel. 759-97. 7248 g

KOLCZYKI z brylantami sprzedam. Tuwima 46 (pracownia dziewiarska). 7250 g

SPRZEDAM bufet (pawilon typu „Giżycko"). Oferty „7135" Prasa, Piotrkowska 96.

SPRZEDAM kiosk warzywa — owoce, z lokalizacją. Limanowskiego 203—11, po 16. 7161 g

OWCZARKI niemieckie szczenięta — sprzedam. Łódź, Krakusa 19. 7169 g

DOGA rodowodowego po medalistach — sprzedam. Tel. 856-91 7074 g

MAGNETOFON kasetowy Shaub Lorenz deck lub radio z odtwarzaczem, samochodowe — sprzedam. Tel. 669-12. 6478 g

KIT pszczeli oczyszczony, receptura. 51-57-47. 5362 g

MEBLE węgierskie — sprzedam, godz. 15—21, telefon 56-20-06. 7994 g

Pojazdy

„CITROEN GSX" poj. 1008 ccm (1977) sprzedam. Wł. Bytomskiej 34. 6528 g

KUPIĘ „Skodę S-100" tel. 803-74 7150.—

SAMOCHÓD po wypadku do (1977) — kupię. „Syrena" „Trabant" wykluczone. Oferty „7001" Prasa, Piotrkowska 96.

„FIATA 125" lub „Zastawę 1100" (1978—1979) — kupię. Tel. 53-25-28 godz. 16—20. 6895 g

„TARPANA" w dobrym stanie — kupię, w rozliczeniu „Fiat 125p" — silnik do remontu. Nowicki Łódź, Księżycowa 3. 7486 g

„S 1000 MB" — może być do remontu — kupię. Tel. 53-35-04, po 16. 7503 g

„ZAPOROŻCA" — kupię. Tel. 55-58-62, po 16. 7266 g

SPRZEDAM „Ford Taunus — 1600" rok 1973. Prominskiego 50 m. 24 blok 22 7581 g

„SYRENĘ 105" (1978) — sprzedam. Urzędnicza 22 m. 16, po 15. 7535 g

„ZAPOROŻCA" (1974) — sprzedam. Mostowskiego 19 a — 16. 7508 g

„FORD Taunus" — 20M — tanio sprzedam. Ossowskiego 5/18. 7595 g

ODSTĄPIĘ notarialnie połowę wkładu na „Syrenę 105L". Odbiór natychmiast. Oferty 7590 g Prasa, Piotrkowska 96.

SPRZEDAM „Fiata 126p" (1979) lub zamienię na większy. Tel. Dobra k. Strykowa 97. 7586 g

„FORDA Capri" (1974) — sprzedam. Tel. 51-96-11. 6819 g

SPRZEDAM „Fiata 125p — 1500" rok 1974. Starogradzka 11 m. 2. 6854 g

ODSTĄPIĘ wkład na „Syrenę". Tel. 56-66-06 6933 g

„FIATA 125p" (1975) — sprzedam. Tel. 664-97 wieczorem. 7011 g

„ŁADĘ" trzyletnią — sprzedam. Tel. 18-17-43. 7071 g

„ZAPOROŻEC" (1975) — sprzedam. Tel. 430-39. 6980 g

SPRZEDAM „Poloneza" fabrycznie nowego. Tel. 15-63-57 po godz. 15. 7077 g

SPRZEDAM pilnie „Zastawę 1100" (1977) stan bardzo dobry. Liściasta 203 po godz. 15. 7112 g

„126p" (1978) sprzedam. Telefon 51-45-14, po 16. 7198 g

„SYRENĘ R-20" z nadbudową — sprzedam. Tel. 53-12-05 godz. 7—10, (17—20) 7083 g

„FIATA 126p" — sprzedam. Łódź, Poznańska 53 m. 68 (18—21). 7204 g

WKŁAD „Syreny 105L" notarialnie odstąpię. Odbiór natychmiast. Pustynna 18 od Franciszka. 7207 g

„FIATA 126p" nowy — sprzedam. Tel. 16-23-23 godz. 16—19. 7210 g

„FIATA 126p — 650" (1976) — sprzedam. Tel. 854-50. 7217 g

„WARSZAWĘ 203" górnozaworową, silnik nominalny blacha do remontu — sprzedam. Proboszczewice k. Zgierza ul. Letnia 8. 7253 g

SPRZEDAM „Skodę 109-S" (1973). Tel. 702-98 godz. 17—21. 7157 g

SPRZEDAM „Syrenę 105" (stan dobry). Tel. 51-24-47. 7166 g

SPRZEDAM „Fiata 131" (1977) Ruczajowa 11 (za koleją obwodową) 7163 g

SPRZEDAM nowego „Fiata 126p" nie rejestrowany. Oferty 7234 g Prasa, Piotrkowska 96.

„SYRENĘ 102" w całości lub na części sprzedam. Tel 217-52, po 16 7244 g

SPRZEDAM tanio „Syrenę 104". Tel. 687-09, godz. 8.30—14.30. 6971 g

„CIĄGNIK C-330" stan bardzo dobry — sprzedam. Brzeziny, Strykowska 7 7171 g

„HANOMAG" 4,5 t. — sprzedam. Łubinowa 24. 7072 g

C-360, „Żuka" skrzyniowca górnozaworowy po remoncie lub „Nysę 521" sprzedam. Głowno, Monte Cassino 11, Kulik. 7003 g

„STARA 28" wywrotka — ropniak sprzedam. Chryzantem 1 — 62 po 19. 7571 g

TYLNĄ szybę, prawą uchylną, docisk sprzęgła — „Lady" razem sprzedam. Nadarna, Traugutta 12 warsztat. 7474 g

KUPIĘ progi i przednie błotniki do „Fiata 132" Tel. 849-34 7531 g

SPRZEDAM nowy akumulator 12 V 42 Ah. Oferty „6970" Prasa, Piotrkowska 96

GARAŻ Oś. Zgierska — Stefana — sprzedam. Oferty z ceną „7101" Prasa, Piotrkowska 96.

GARAŻ do wynajęcia. Edwarda 19. 7110 g

GARAŻ blaszany lub drewniany — kupię. 488-36 6806 g

GARAŻ do wynajęcia. Strusia 43. 7527 g

GARAŻ blaszany przenośny dla „126" — sprzedam. Tel. 52-66-83. 7524 g

„FIATA 125 — 1500" (1975) po wypadku — sprzedam. Tel. 51-48-18, po 17. 8082 g

SPRZEDAM „Forda-Consula" ul. Dubois 47 po 16. 8123 g

INTERAUTO. Kupno-sprzedaż samochodów, al. Kościuszki 91, tel. 617-79 (9—17) Budyś. 6855 g

Lokale

PRZYJMĘ ucznia na mieszkanie, bloki. Traktorowa 41 m. 17, blok 48. 7510 g

POSZUKUJĘ M-3, najchętniej Rondo Titowa. Płatne za rok. Oferty „7258" Prasa, Piotrkowska 96.

M-3 spółdzielcze, Zgierz osiedle 650-lecia, zamienię na podobne w Łodzi. Oferty „7616" Prasa, Piotrkowska 96.

DWA duże pokoje, kuchnia 68 m — śródmieście zamienię na dwupokojowe — bloki. Oferty „7532" Prasa, Piotrkowska 96.

TRZYPOKOJOWE — nie umeblowane, do wynajęcia. Oferty „7519" Prasa, Piotrkowska 96.

MAŁŻEŃSTWO z dzieckiem poszukuje mieszkania. Tel. 256-39. 7514 g

PANIENKA poszukuje spokojnego, samodzielnego mieszkania. Oferty „7512" Prasa, Piotrkowska 96.

KOSZALIN — spółdzielcze M-5, 3-pokojowe, telefon — zamienię na podobne lub większe w Łodzi. Oferty „7507" Prasa, Piotrkowska 96.

TRZY pokoje, 70 m — stare budownictwo, wygody, ogrzewanie akumulacyjne — zamienię na dwa pokoje — rozkładowe, wygody. 1 Maja 35 m. 26a godz 17—20. 7483 g

FARMACEUTKA, samotna, poszukuje samodzielnego pokoju Oferty „7480" Prasa, Piotrkowska 96.

POKÓJ umeblowany (bloki) do wynajęcia. Oferty „7593" Prasa, Piotrkowska 96.

3 POKOJE, 60 m, II piętro (spółdzielcze), Widzew-Wschód), zamienię na M-2 i M-3. Oferty „7639" Prasa, Piotrkowska 96.

SPÓŁDZIELCZE M-5, trzypokojowe, bloki, zamienię na 4-pokojowe. Oferty „7591" Prasa, Piotrkowska 96.

ZAMIENIĘ 2 x M-3 spółdzielcze, jedno spłacone z telefonami, na jedno większe z telefonem. Tel. 53-84-87, po 17. 6822 g

MAŁŻEŃSTWO pilnie poszukuje mieszkania z wygodami na 3 lata. Tel 470-25. 6933 g

KUPIĘ M-2. Oferty „6837" Prasa, Piotrkowska 96.

POSZUKUJĘ M-2, M-3 Dobrze płatne. Tel. 51-74-58. 6866 g

SPÓŁDZIELCZE M-2 Karolew 1 pokój z kuchnią kwaterunkowe na Stokach zamienię na dwa pokoje z kuchnią do II piętra włącznie. Oferty „6865" Prasa, Piotrkowska 96.

TRZYPOKOJOWE, II piętro Zgierska — Stefana — zamienię na M-2 i M-3, osiedle Inflancka, I, II piętro, najchętniej blisko Tokarzewskiego. Mogą być własnościowe. Tel. 714-70, godz. 14—18. 6947 g

M-2 do wynajęcia na pół roku. Płatne z góry. Tel. 56-49-80, godz. 16—20. 6999 g

MŁODE, bezdzietne małżeństwo poszukuje mieszkania. Tel. 722-39, godz. 13—22. 7006 g

M-2 oraz dwa pokoje kuchnia, stare budownictwo, c.o. telefon, centrum zamienię na 3 pokoje rozkładowe. Telefon grzecznościowy 368-32, godz. 16—22. 7063 g

MŁODA pracująca poszukuje pokoju, może być w starym budownictwie. Płatne miesięcznie. Oferty „7123" Prasa, Piotrkowska 96.

ZGIERZ-Kurak, M-3 zamienię na równorzędne lub większe w Łodzi. Tel. 801-21. 7175 g

M-3 własnościowe kupię. Telefon grzecznościowy 56-15-56. Oferty „7182" Prasa, Piotrkowska 96.

POSZUKUJĘ samodzielnego pokoju w starym budownictwie. Płatne za pół roku z góry. Oferty „7147" Prasa, Piotrkowska 96.

3 POKOJE z wygodami centrum, budownictwo międzywojenne, zamienię na dwa oddzielne. Oferty „6964" Prasa, Piotrkowska 96.

NOWE M-2, Retkinia, zamienię na większe w blokach lub starym budownictwie. Tel. 257-85, godz. 8—15. 6965 g

LOKALU na warsztat samochodowy poszukuję. Kasiński, 52-77-31 Bartoka 51—49, bl. 451. 7155 g

LOKALU na pracownię poszukuję. 51-84-55. 7260 g

POSZUKUJĘ lokalu lub całego budynku o pow. co najmniej 100 m na warsztat, Łódź — okolice (woda siła). Oferty „7108" Prasa, Piotrkowska 96.

LUBLIN! Mieszkanie M-4, wygody — zamienię na podobne w Łodzi. Wiesława Drozd, 20-470 Lublin, Nałkowskich 115/29. 549 k

KWATERUNKOWE 3 duże pokoje, służbowy, spiżarnia, garaż, telefon (śródmieście) — zamienię na 2 pokoje budownictwo międzywojenne (centrum). Tel. 631-49. 8093 g

Nauka Praca

MATEMATYKA, fizyka 374-62, Malinowscy. 5968 g

MATEMATYKA 51-74-10 mgr Pluskowski. 3201 g

MATEMATYKA, fizyka 733-20 mgr Niepokojczycki. 5893 g

NIEMIECKI — nauka, tłumaczenia. 679-25, Lewandowski. 7119 g

MATEMATYKA, fizyka. Tel. 846-08, Januszewski. 6896 g

MATEMATYKA, fizyka, chemia, Kotek, Piękna 31/33 m. 31. 6074 g

FRANCUSKI, mgr Jankowska, 53-43-98. 7516 g

MATEMATYKA — 362-99, godz. 17—19, mgr Kucharczyk. 7622 g

MASZYNOPISANIE, tel 53-34-96. 7123 g

STOLARZA zatrudnię. Łódź, Hufcowa 3 (Retkinia). 7478 g

PRZYJMĘ zdolną krawcową, tel. 442-21. 7513 g

SZEWCA zatrudni warsztat szewski. Łódź, Sienkiewicza 61. 7573 g

POSIADAM „Mercedesa" przyjmę pracę. Oferty „7270" Prasa, Piotrkowska 96.

MŁODA, wykształcenie średnie, podejmie pracę po godz. 16 (prócz szycia). Oferty „7603" Prasa, Piotrkowska 96.

ZATRUDNIĘ szwaczki w pracowni krawieckiej w Aleksandrowie. Oferty „7520" Prasa, Piotrkowska 96.

PRZYJMĘ pracę chałupniczą. Może być szycie. Oferty „6861" Prasa, Piotrkowska 96.

RENCISTĘ przy myciu samochodów zatrudni Stacja Obsługi Samochodów. Hutora 36. 6985 g

CUKIERNIK, posiadający prawo jazdy AB poszukuje pracy. Oferty „7180" Prasa, Piotrkowska 96.

WYKWALIFIKOWANĄ szwaczkę do szycia koszul męskich zatrudnię. Nowomiejska 9, Bogucki. 7173 g

PRZYJMĘ pracę chałupniczą prócz szycia. Łódź, Gorkiego 17 m. 31, blok 321, Widzew-Wschód 7084 g

UCZCIWA podejmie sprzątanie. Oferty „7096" Prasa, Piotrkowska 96.

ZATRUDNIĘ rencistę na pół etatu. Zakład ślusarski, Tuwima 48. 6972 g

CHEMIK, posiadający prawo jazdy, podejmie każdą interesującą pracę. Oferty „7218" Prasa, Piotrkowska 96.

ŚLUSARZ — spawacz, kierowca z praktyką, kat. B, podejmie pracę. Oferty „7226" Prasa, Piotrkowska 96.

POSZUKUJĘ szwaczki, tel. 735-33. 7160 g

ZATRUDNIĘ szewca damskiego. Tel. 394-25. 6967 g

PILNIE potrzebna pomoc do dziecka. Łódź, Piotrkowska 277, pokój 618, tel. 419-17, 423-06, prosić pokój 618 godz. 17—19.

POTRZEBNA pomoc do dwojga małych dzieci — od połowy kwietnia. Warunki bardzo dobre. Tel. 394-08, godz. 14—18. 6903 g

Różne

MALOWANIE, tapetowanie — gwarancja. Tel. 53-41-15 mistrz Zieliński. 7230 g

WYKONUJĘ prace kreślarskie Kuziemski. Tel. 16-37-65 7315 g

CZYSZCZENIE dywanów i wykładzin maszyną RFN w domu u Klienta. Przybylska. 53-68-20. 7322 g

KURTKI zamszowe, welurowe, kożuchy sztuczne „włoskie" czyścimy w terminie 3-dniowym. Zakład specjalistyczny „Szop" Zgierska 74, Milczyński. 7615 g

RENI Leśniewskiej — poszukuje Mieczysław Zdulski. Wiadomość: Sobczyński tel. 768-19. 7609 g

CYKLINOWANIE parkietów. Tel. 53-53-55, 53-66-21, Olczak. 7614 g

WACŁAW Żuk zgubił świadectwo 1 leg. czeladnicze nr 714/68 wydane przez Izbę Rzemieślniczą Łódź. 7606 g

ZLECENIA na wtryskarkę (150 g) przyjmę zaraz. Oferty „7505" Prasa, Piotrkowska 96.

SKRADZIONO „Żuka" LDE 93-80 koloru błękitnego, plandeka zielona. Łódź, Wólczańska 230 — 7 Łagowski. 7485 g

CYKLINOWANIE, lakierowanie, układanie, wyciszanie drzwi. Mor 639-76. 5850 g

CYKLINOWANIE, lakierowanie parkietu. 53-53-55, 53-66-21. Sokołowski. 6381 g

REGULACJE zapłonów w „Syrenach", „Trabantach" „Wartburgach" oraz czyszczenie i regulacje gaźników wszystkich marek — wykonuje specjalistyczny warsztat samochodowy Suwalska 24. Supady. 6392 g

TADEUSZ Ogonowski zgubił legit. studencką 524/Ch UŁ. 6361 g

DO hodowli przyjmę wspólnika z gotówką. Oferty „6849" Prasa, Piotrkowska 96

POSIADAM samochód — „Star 200" nowy — wolny czas, oczekuję propozycji. Oferty „7004" Prasa, Piotrkowska 96.

ANTYKOROZYJNE zabezpieczenie samochodów na gorąco aparaturą szwedzką. Mimozy 35 róg Wałbrzyskiej, Gajewski. 7192 g

JOLANTA Pawłowska zgubiła zezwolenie nr 823 na wykonywanie rzemiosła krawiectwo lekkie i bieliźniarstwo wyd. przez Urząd Dzielnicowy Łódź-Polesie. 7111 g

BUDYNKI letniskowe jednorodzinne wykonuje: Zakład Usług Budowlanych uprawniony budowniczy G. Kowalski, Łódź, Lniana 30/80, blok 343, godz. 10—19 7208 g

POTRZEBNY samochód ciężarowy do przewożenia materiałów z rozbiórki. Skład Materiałów, Aleksandrowska 187, Dąbrowska. 7167 g

SAMOTNI! Wiele interesujących ofert matrymonialnych posiada Prywatne Biuro „Venus". Koszalin, Czarnieckiego 7. Oferty przesyłamy błyskawicznie. 67 p

ATRAKCYJNE oferty matrymonialne w Biurze „Romeo". Łódź 11 skrytka 22. 6660 g

UKŁADANIE parkietu, cyklinowanie bezpyłowe, lakierowanie, tel. 91-77-10 Jakson. 2907 g

TELEWIZORY naprawiam, 830-92, Bednarek. 6613 g

AUTO SERVICE — zakład specjalistyczny „Zastava", „Łada", „Fiat", Nowosolna, Łódzka 57, Pokorski 3821 g

FOTOUSŁUGI 56-97-56 Szymczak. 7915 g

KARNISZE, uszczelnianie, zapinki wykonujemy. 264-43, Miguła. 6581 g

OZDOBNE wyciszanie drzwi. Wysoka jakość. Tel. 53-10-97 Zamysłowski 6314 g

DYWANY, wykładziny czyści maszyną RFN Woźniak. 53-26-74. 6888 g

MONTAŻ karniszy, szafek, pralek automatycznych. Tel. 56-38-91 Kaczmarek. 8205 g

OZDOBNE wyciszanie drzwi. 899-87 Białek. 7290 g

CYKLINOWANIE, lakierowanie parkietów, telefon 53-27-66, Broniecki. 2894 g 6857 g

POLSKI MONOPOL LOTERYJNY

uprzejmie informuje, że wysyłkową sprzedaż losów

Krajowej Loterii Pieniężnej

prowadzą niżej wymienione kolektury:

Kol. nr 110 — ob. STANISŁAWA WAJZER
00-358 Warszawa, ul. Ordynacka 14 m. 7.
Kol. nr 111 — ob. TERESA LENCZEWSKA
01-810 Warszawa, ul. Karska 6 m. 1.
Kol. nr 114 — ob. ANNA KISIELIŃSKA
02-785 Warszawa, ul. Puszczyka 17 m. 11,
Kol. nr 130 — ob. MAŁGORZATA PIETKA
03-951 Warszawa, ul. Meksykańska 3 m. 33.
Kol. nr 137 — ob. ANDRZEJ MIERZYŃSKI
01-863 Warszawa, ul. Jasnorzewskiej 5/41.
Kol. nr 141 — ob. ZOFIA BROŻYNA
02-785 Warszawa, ul. Puszczyka 17 m. 102.
Kol. nr 142 — ob. MIECZYSŁAW BOGACZ
02-776 Warszawa, ul. Miklaszewskiego 9 m. 9.
Kol. nr 143 — ob. GENOWEFA WOZNIAK
03-242 Warszawa, ul. Kondratowicza 19 m. 35.
Kol. nr 152 — ob. HALINA TYSPER
01-864 Warszawa, ul. Kochanowskiego 34 m. 3.
Kol. nr 158 — ob. JADWIGA RUTA
03-977 Warszawa, ul. Arabska 2 m. 22.
Kol. nr 160 — ob. HALINA WENCEL
04-017 Warszawa, ul. Kinowa 18 m. 31.
Kol. nr 163 — ob. LILIANA TOBOLEWSKA
00-975 Warszawa, skr. poczt. 89.
Kol. nr 165 — ob. KRZYSZTOF SILAROW
01-853 Warszawa, ul. Starej Baśni 8 m. 13.
Kol. nr 166 — ob. KRZYSZTOF KUZNICKI
00-958 Warszawa, 66, skr. poczt. 29.
Kol. nr 193 — ob. GENOWEFA KRZESZOWIEC
04-305 Warszawa, ul. Żółkiewskiego 20 m. 4.
Kol. nr 209 — ob. MARIANNA BORUCKA
04-370 Warszawa, ul. Kobielska 66/68 m. 24.
Kol. nr 210 — ob. MARIA SMOLIŃSKA
02-678 Warszawa, ul. Modzelewskiego 40 m. 71.
Kol. nr 215 — ob. ELŻBIETA KRYSA
02-954 Warszawa, ul. Królowej Marysieńki 19 m. 123.

Losy Krajowej Loterii Pieniężnej otrzymasz wpłacając przekazem pocztowym należność za losy plus 7,50 zł (opłata portoryjna) pod adresem jednej z wyżej wymienionych kolektur.

CENA CAŁEGO LOSU — 100 ZŁ.

380-k

ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO w ŁODZI

organizuje kursy:

obsługi urządzeń energetycznych, palaczy c.o., elektryczne (kwalifikacyjne dla osób posiadających staż pracy), **bhp dla elektryków.**

Informacje i zapisy, Łódź, ul. Wróblewskiego 17 a, tel. 497-21. 156-k

DZIENNIK ŁÓDZKI — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa Książka Ruch" Wydawca: Łódzkie Wydawnictwo Prasowe Łódź ul Piotrkowska 86 Druk: Prasowe Zakłady Graficzne w Łodzi Redaguje kolegium Redakcja kod 90-103 Łódź ul Piotrkowska 86 Adres pocztowy „DŁ" Łódź, skrytka nr 69, telefony centrala 293-00 — łączy ze wszystkimi działami Redaktor naczelny 645-85, zastępcy redaktora naczelnego 307-26 310-38 Sekretarz odpowiedzialny, II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10 337-47 sportowy 208 95 ekonomiczny 228 32 wojewódzki 223 03 listów i interwencji 303-04 (rekopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca) kulturalny 621-60 „Panorama" 204-75 dział społeczny fotoreporterzy 378-97 Redakcja nocna 869-68 868-78 Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń ul Piotrkowska 86 90-103 Łódź tel 311-50 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka Ruch" w kraju Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności Informacji o warunkach prenumeraty udzielają oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" i urzędy pocztowe Cena prenumeraty rocznej — 312 zł Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka Ruch" — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul Towarowa 23, 00-958 Warszawa konto NBP XV Oddział w Warszawie nr 1153-201045-139-11; prenumerata ta jest droższa od prenumeraty krajowej o 50 proc dla zleceniodawców indywidualnych i o 100 proc dla zlecających instytucji i zakładów pracy Nr indeksu — 35004 ISSN 0208-7707

FAKTY • WYDARZENIA • FAKTY

O kartkach przy NTU 303-04

Dziś w godzinach 10—11.30 przy Naszym Telefonie Usługowym 303-04.

Wszystko o kartkach

Na pytania Czytelników związane z wprowadzeniem kart zaopatrzenia na mięso, jego przetwory oraz cukier, odpowiadać będą:

✱ zastępca dyrektora Wydziału Handlu i Usług UMŁ — **Maria Kowalczyk**,

✱ wiceprezes „Społem" — **Bogdan Glapiński**,

✱ zastępca dyrektora Okręgowego Przedsiębiorstwa Przemysłu Mięsnego — **Maciej Wielgosz**.

BAŁUTY 1981

Duże problemy największej dzielnicy

W ubiegłym roku na Bałutach, tak zresztą jak i w innych dzielnicach Łodzi, nie wykonano wielu planowanych uprzednio inwestycji zarówno mieszkaniowych, jak i komunalnych. W bieżącym roku trzeba będzie więc braki te uzupełnić oraz rozpocząć nowe inwestycje, mające służyć mieszkańcom tej największej łódzkiej dzielnicy. Oto kilka szczegółów z planu społeczno-gospodarczego rozwoju Bałut na rok bieżący.

Planuje się kontynuację budownictwa mieszkaniowego wielorodzinnego w osiedlach Radogoszcz-Zachód, Zagajnikowa i Doły oraz rozpoczęcie nowego osiedla Radogoszcz-Wschód. Przewiduje się, że dzielnica otrzyma 1309 mieszkań o 4903 izbach. Natomiast w rejonie Radogoszcza i ul. Rojnej ma być oddanych w tym roku do użytku 355 izb w domach jednorodzinnych spółdzielczych oraz 55 mieszkań o 240 izbach w domach budowanych indywidualnie.

Na remonty gruntowne i modernizację budynków mieszkalnych przewiduje się sumę 27.340 tys. zł. Kontynuowane mają być prace w posesjach przy ul.: Drewnowskiej 9 i 1, Bojowników Getta Warszawskiego 10/12, Kniaziewicza 9/11, Limanowskiego 217, Lutomierskiej 17, Łagiewnickiej 13/21, Swojskiej 4, Turoszowskiej 7, Zgierskiej 21 i 71, pl Kościelnym 1/3, Limanowskiego 56, Marysińskiej 25 i Oblęgorskiej 5. Nowe remonty rozpoczęte zostaną w domach przy ul. Berlińskiego 12, Gandhiego 20, Głowackiego 5, Marynarskiej 7/9, Smugowej 46 i Wojska Polskiego 66/70.

Jeżeli chodzi o inwestycje drogowe, to przewiduje się budowę węzła ulic Zgierskiej i Wjazdowej oraz rozpoczęcie budowy kładki dla pieszych przy ul. Zgierskiej przy ul. Sędziowskiej (zakończenie w roku przyszłym). Zmodernizowane zostaną ulice: Zgierska (od ul. Kniaziewicza do ul. Niezapominajek), Obrońców Westerplatte, Kasprzaka (na odcinku od ul. Drewnowskiej do ul. Lutomierskiej) oraz ul. Wersalska i Szparagowa.

Wymiana oświetlenia (na sodowe) dokonana ma być w al. Włókniarzy (od ul. Lutomierskiej do ul. Drewnowskiej) i na ul. Zgierskiej (od ul. Niezapominajek do granic miasta). Sygnalizacja świetlna ma być zainstalowana na skrzyżowaniu al. Włókniarzy i ul. Zubardzkiej.

Kontynuowana będzie budowa sieci wodociągowej w rejonie ulic Liściastej i Szczecińskiej oraz Okopowej i Kowalskiej. Rozpocznie się budowę wodociągów w rejonie ul. Pabianki oraz ulicy bez nazwy mieszczącej się między ul. Wycieczkową i Wczasową. Budowa kanalizacji przewidziana jest w rejonie ul. Pojezierskiej i Grunwaldzkiej oraz ul. Wjazdowej, a także dla potrzeb Domu Kombatanta przy ul. Sasanek. Plan przewiduje także nowe magistrale wodociągowe i kanalizacyjne.

Jeżeli chodzi o inwestycje handlowe, to największy ich brak występuje w osiedlach Radogoszcz i Zgierska-Stefana. Kontynuowana więc będzie i zakończona budowa pawilonu spożywczego na osiedlu Radogoszcz. Natomiast na osiedlu Zgierska-Stefana w bieżącym roku ma być oddany do użytku pawilon mieszczący urząd pocztowy, zakład napraw radiowo-telewizyjnych i sprzętu gospodarstwa domowego oraz pawilon meblowy Sp-ni „Drewno". Trwać będą, i to jeszcze do roku 1982 prace przy budowie sklepu spożywczego przemysłowego oraz pawilonu, mieszczącego sklep warzywno-owocowy, jadłodajnię z barem kawowym, księgarnię ze sklepem papierniczym, zakład fotograficzny, punkt opieki nad dzieckiem i osiedlowy dom kultury.

W 8 placówkach handlowych przewiduje się prace remontowe, z czego w pięciu zaczęto je już w ub. roku.

Wiele pracy głównie porządkowych, mieszkańcy Bałut wykonają w czynach społecznych, których wartość planuje się na ok. 60 mln złotych. (ms)

Przeciw spekulantom

Ostatnio funkcjonariusze MO przy współudziale inspektorów PIH i członków ORMO przeprowadzili kolejną akcję skierowaną przeciwko spekulantom.

Różne są formy spekulacji. W czasie ostatniego rajdu zostało nakrytych „na gorącym uczynku" w województwie miejskim łódzkim 30 sprawców przestępstw i wykroczeń. W stosunku do trzech osób wszczęto postępowanie przygotowawcze, sprawy 10 osób skierowano do kolegium d/s wykroczeń, a pozostałych ukarano mandatami. A oto niektóre przykłady.

Na terenie gminy Głowno wykryta została nielegalna sprzedaż alkoholu w formie tzw. „podkładu". Wódkę wykupywano w sklepie WSS „Społem" a następnie sprzedawano w ajencyjnym barze „Borówka" w Głownie przy ul. Wojska Polskiego 6. W ten sposób spekulanci próbowali „upłynnić" 70 l alkoholu.

Innego typu proceder uprawiał szef ajencyjnego sklepu owocowo-warzywnego w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 155. Otóż pomniejszał on zawartość opakowań przecierów pomidorowych i ogórkowych oferując klientom okrojone porcje po wyższej cenie.

O tym, jak różny może być asortyment towarów będących w centrum uwagi spekulantów świadczy dobitnie przykład machinacji jednego z mieszkańców Łodzi. Zakupywał on w sklepach handlu uspołecznionego poszukiwane łożyska toczne, a następnie sprzedawał je, oczywiście po wygórowanych cenach. Kombinator miał „na składzie" około 4 tys. sztuk łożysk.

Są to tylko wybrane przykłady działań spekulacyjnych, których sprawcy ponoszą surowe konsekwencje. W najbliższym czasie przeprowadzone będą kolejne akcje kontrolne na terenie naszego województwa. (sk)

„Puchatek" w roli ogrodnika?

Z nową inicjatywą wystąpiła ostatnio Studencka Spółdzielnia Pracy „Puchatek". Studenci w ramach eksperymentu proponują Spółdzielni Mieszkaniowej „Bawełna" usługi agrotechniczne. Na zasadzie zlecenia będą się oni opiekowali osiedlowymi terenami zielonymi. Na razie w grę wchodzą proste prace przy pielęgnacji trawników, rekultywacji wydeptanych przez mieszkańców „skrótów", przycinanie krzewów, a w przyszłości strzyżenie trawy na osiedlu „Widzew-Wschód C".

Ze strony SSP „Puchatek" jest to inicjatywa, która stanowi krok na drodze poszukiwania nowych rodzajów usług. „Puchatek" ma coraz mniej prywatnych zamówień na usługi czystościowe typu: mycie okien, trzepanie i pranie dywanów, opieka nad dzieckiem itp. Trzeba tu stwierdzić, iż studenci uważają te prace za nieopłacalne i unikają tak rzadkich zleceń. Podobnie rzecz ma się z pracami zleconymi w różnych instytucjach. W tym przypadku jest to skutek ograniczonych funduszów zakładowych. W cenie są obecnie tzw. usługi specjalistyczne dla wykonania których „Puchatek" gwarantuje sprzęt i materiały. Jest wiele zamówień instytucji i osób prywatnych na roboty cykliniarskie, malowanie mieszkań i tapetowanie, choć tę ostatnią czynność mieszkańcy naszego miasta często wykonują we własnym zakresie.

Ostatnio „Puchatek" oferuje również nową formę usługi: zakładanie wykładziny podłogowej. Zamówienia przyjmuje Zakład Remontowo-Budowlany przy ul. Lipowej 85 (tel. 386-70), a ceny kształtują się w granicach 60 zł za założenie 1 m kw. wykładziny plus koszt materiału. (sk)

Łódzcy delegaci na VII Zjazd ZHP

Harcmistrz Krzysztof Piotrowicz

Jan Szymczak

Mieczysław Mika

W niedzielę 15 marca w Warszawie rozpocznie obrady VII Zjazd ZHP. Chorągiew Łódzką ZHP reprezentować będzie na nim 30 delegatów. Przedstawiamy dziś trzech spośród nich.

Harcmistrz Mieczysław Mika — projektant Branżowego Ośrodka Organizacji i Zarządzania przy Centralnym Laboratorium Jedwabniczo-Dekoracyjnym w Łodzi jest instruktorem Hufca Łódź-Polesie im. Powstańczej Poczty Harcerskiej. Od 1976 r. — szczepowy szczepu „Agricola" im. Bohaterów Szarych Szeregów przy Szkole Podstawowej nr 150. Szczep ten w ub. roku zdobył tytuł Szczepu Sztandarowego ZHP. Członek Rady Hufca i Komendy Hufca Łódź-Polesie. W styczniu br. został wybrany członkiem Rady Chorągwi Łódzkiej ZHP. Za społeczną pracę w ruchu harcerskim hm Mieczysław Mika został odznaczony Krzyżem „Za Zasługi dla ZHP".

Harcmistrz Polski Ludowej — Krzysztof Piotrowicz z zawodu prawnik, pracownik Kombinatu Budownictwa Łódź-Północ. Od 1960 r. jest instruktorem ZHP. Z wyboru pełni funkcję przewodniczącego Komisji Rewizyjnej Hufca Pabianice i jest członkiem Chorągwianej Komisji Instruktorskiej. Prowadzi również drużynę zuchową w Szkole Podstawowej nr 2 w Pabianicach.

Odznaczony m. in. Srebrnym Krzyżem Zasługi i Krzyżem „Za Zasługi dla ZHP".

Harcmistrz Jan Szymczak, nauczyciel, komendant Hufca Nowosolna od 1975 r. Poprzednio drużynowy. Prowadzi niewielki hufiec gminny liczący 350 zuchów, harcerzy i instruktorów. Mimo, że pracuje w bardzo trudnych warunkach hufiec Nowosolna pośród hufców gminnych Chorągwi Łódzkiej ZHP przoduje w wielu akcjach harcerskich.

Na VII Zjeździe ZHP delegaci Chorągwi Łódzkiej: Mieczysław Mika, Krzysztof Piotrowicz i Jan Szymczak pragną zabrać głos na tematy związane m. in. z problemem funkcjonowania statusu instruktora społecznego w drużynach i szczepach oraz zadań ZHP w rozwoju organizacji, a szczególnie hufców gminnych. (j.kr.)

W kilku zdaniach

✱ „Zmiany hydrograficzne pod wpływem górnictwa odkrywkowego" — prelekcja doc. Z. Maksymiuka z UŁ dziś o godz. 17 w auli Biblioteki im. L. Waryńskiego (ul. Gdańska 102).

✱ „Model edukacji narodowej" — spotkanie z prof. dr hab. Zbigniewem Kwiecińskim, dziś o godz. 17.30 w Klubie „PAX" (ul. Piotrkowska 49).

✱ Koncert grupy „Kasa Chorych" dziś o godz. 18 i 20 w Klubie „Tygrys" (ul. Lumumby 5/7).

✱ „Koszty postępowania i opłaty w sprawach karnych" — wieczór dyskusyjny, który zagai sędzia Sądu Wojewódzkiego dr S. Zimoch dziś o godz. 19.15 w lokalu Rady Adwokackiej (ul. Piotrkowska 63).

CO GDZIE KIEDY

WAŻNE TELEFONY

Centrala Informacyjna PKO	731-82
Informacja o usługach	398-10
Informacja PKS:	
Dworzec Centralny	265-98
Dworzec Północny	747-20
Informacja telefoniczna	93
Komenda Wojewódzka MO	677-22, 292-22
Pogotowie ciepłownicze	253-11
Pogotowie drogowe: „Polmozbyt"	409-32
Pogotowie energetyczne:	
Rejon Łódź Północ	334-31, 609-32
Rejon Łódź-Południe	334-28
Rejon Pabianice	37-16
Rejon Zgierz	16-34-42
Rejon oświetlenia ulic	881-15
Pogotowie gazowe	395-85
Pogotowie MO	97
Pogotowie Ratunkowe	99
Pomoc drogowa PZMot.	52-81-10, 706-27
Straż Pożarna	98, 666-11, 795-55, 257-77

TELEFON ZAUFANIA 337-37 czynny w godz. 15—7 rano

TEATRY

WIELKI — godz. 19 „Baron cygański"
JARACZA — godz. 11 „Krasnoludki krasnoludki"
MAŁA SCENA — nieczynna.
7.15 — godz. 19.15 „Polowanie na zięciów"
NOWY — godz. 19.15 „Vatzlav"
MAŁA SALA — nieczynna
POWSZECHNY — nieczynny
MUZYCZNY — godz. 19 „Rozwódka"
ARLEKIN — godz. 17.30 „Królowa śniegu"
PINOKIO — godz. 17.30 „Pani Noc i jej przyjaciele"
TUWIMA — godz. 18 „Antygona"

MUZEA

HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) — godz. 11—17
ODDZIAŁ RADOGOSZCZ (Zgierska 147) — nieczynne
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (pl Wolności 14) — godz. 10—17
WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) — godz. 9—17
BIOLOGII EWOLUCYJNEJ UŁ (Park Sienkiewicza) — godz. 10—18
HISTORII MIASTA ŁODZI (Ogrodowa 15) — godz. 11—15
SZTUKI (Więckowskiego 36) — godz. 11—18
POLSKIEJ WOJSKOWEJ SŁUŻBY ZDROWIA (Żeligowskiego 7) — godz. 10—13
MIASTA ZGIERZA (Zgierz, Dąbrowskiego 21) — godz. 11—18

IMPREZY

KAWIARNIA „DZIEKANKA" — godz. 17.30—22 — dyskoteka

• ✱ •

ZOO — codziennie od godz. 9 do 17 (kasa do godz. 16)
PALMIARNIA — codziennie od godz. 11 do 16 (oprócz poniedziałków)

KINA

BAŁTYK — „Coma" USA od lat 16 godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
IWANOWO — „Coma" USA od lat 18, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
POLONIA — „Superpotwór" jap. b.o godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30
PRZEDWIOŚNIE — „Superpotwór" jap. b.o. godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30
WŁÓKNIARZ — „Lawina" USA od lat 15 godz. 10, 12, 14; seanse zamknięte — godz 16, 18, 20
WOLNOŚĆ — „Parszywa dwunastka" USA od lat 18 godz. 10, 13, 16, 19
WISŁA — „Bobby Deerfield" USA od lat 18 godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
ZACHĘTA — „Glina czy łajdak" fr. od lat 18 godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30
STUDIO — „Wujaszek czarodziej" węg. b.o. godz. 16; „Strach nad miastem" fr. od lat 18 godz. 17.45, DKF — godz. 20 — seans zamknięty
STYLOWY — Pożegnanie z tytułem — „Zawód reporter" wł. od lat 15 godz. 15, 19.30, Kino Filmów Polskich — „O nową moralność" — „Rejs" pol. od lat 15 godz. 17.30
DKM — „Biały Murzyn" pol. od lat 18 godz. 16, 18, 20
GDYNIA — Kino non-stop od godz. 10 — „Gorączka sobotniej nocy" USA od lat 15
HALKA — „Prywatne piekło" USA od lat 15 godz. 19, seanse zamknięte — godz. 15, 17
MŁODA GWARDIA — „Chłopi" cz. I i II pol. od lat 15 godz. 10, Pożegnanie z tytułem — „Piosenkarka z tawerny" jug. od lat 18 godz. 14.30, 16.45, 19
MUZA — „Jeśli serce masz bijące" pol. b.o. godz. 16, Pożegnanie z tytułem — „Nashville" USA od lat 15 godz. 18
1 MAJA — „Wyrok śmierci" pol. od lat 15 godz. 15, 19, seans zamknięty — godz. 17
POKÓJ — „Trzęsienie ziemi" USA od lat 15 godz. 15, 17.15, 19.30
ROMA — „Porwany przez Indian" NRD od lat 12 godz. 12.15, „Jajo węża" RFN od lat 18 godz. 15, 17.15, 19.30, seans zamknięty — godz. 10.15
STOKI — „Na tropie Sokoła" NRD b.o. godz. 16, „Bez miłości" pol. od lat 18 godz. 18
ŚWIT — „Zemsta różowej pantery" ang. od lat 12 godz. 10, 15, 17, „Gdzie woda czysta i trawa zielona" pol. od lat 15 godz. 19
TATRY — „Wendeta" fr. od lat 15 godz. 10, 12.30, 19, „Skrzydełko, czy nóżka" fr. b.o. godz. 15, 17
OKA — „Ogniomistrz Kaleń" pol. od lat 15 godz. 13.30, „Wciąż o miłości" fr. od lat 15 godz. 8.30, 11, 16
ENERGETYK — nieczynne
PIONIER — „Colargol na Dzikim Zachodzie" pol. b.o. godz. 15; „Szał", ang. od lat 18 godz. 17, 19
REKORD — „Przygody małpki Nuki" radz. b.o. godz. 15, „Rocky II" USA od lat 15 godz. 16.30, 18.45
SOJUSZ — nieczynne
POLESIE — „Awantura o Basię" pol. b.o. godz. 17, „39 stopni" ang. od lat 15 godz. 19

APTEKI

Al. Mickiewicza 20, Piotrkowska 67, Dąbrowskiego 89, Niciarniana 15, Olimpijska 7a, Lutomierska 146.

• • •

Głowno — Łowicka 38, Konstantynów — Sadowa 10, Ozorków — Armii Czerwonej 47, Pabianice — Armii Czerwonej 17, Zgierz — Dąbrowskiego 10, Aleksandrów — Kościuszki 4.

DYŻURY SZPITALI

Chirurgia ogólna — Bałuty — Szpital im. Biegańskiego (Kniaziewicza 1/5) codziennie Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22) dla przychodni rejonowej nr 7 Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz Parzęczewska 35) dla przychodni rejonowych nr nr 1, 2, 3, 5 Szpital im. Marchlewskiego (Zgierz Dubois 17) Zgierz Ozorków Aleksandrów Parzęczew Górna — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14) Polesie — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195) Śródmieście — Szpital im. Biegańskiego (Kniaziewicza 1/5), Widzew — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30)

• • •

Chirurgia urazowa — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Neurochirurgia — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62)
Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)
Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatrii (Sporna 36/50)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)
Wenerologia — Przychodnia Dermatologiczna (Zakątna 44) — całą dobę oprócz niedziel i świąt.

WOJEWÓDZKA STACJA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

Łódź ul. Sienkiewicza 137, tel. 99

OGÓLNOŁÓDZKI PUNKT INFORMACYJNY

dotyczący pracy placówek służby zdrowia czynny całą dobę we wszystkie dni tygodnia — tel. 615-19.

„TELIMENA"

NA POWITANIE WIOSNY

△ Luźno △ Wygodnie △ Praktycznie

Po obejrzeniu poniedziałkowego pokazu „Telimeny" można odetchnąć z ulgą. Przygotowała ona kolekcję, która uwzględnia wymagania obecnej mody, a jednocześnie nasze potrzeby i możliwości. „Telimena" uszyła swe modele wyłącznie z tkanin i dzianin krajowych, dostarczonych m. in. przez takie zakłady jak „Lodex", „Textilpol", „Zeltor", „Poltex", „Uniontex", czy „Pamotex" oraz centralne ośrodki badawczo-rozwojowe przemysłów bawełnianego i wełnianego.

Jak zwykle mocną stroną propozycji okazały się płaszcze, kostiumy i komplety, przewidziane przede wszystkim na wiosenne i letnie dni. Wspólną cechą tej odzieży jest jej obszerność i miękkość form. A więc dużo płaszczy i kurtek uszytych z elanobawełny, welwetu, wełny — z karczkami, patkami, paskami, lamówkami i wypustkami. Jeśli „dyplomatka" — to swobodna, luźna. Obok kostiumów typu klasycznego, z marynarkami dwurzędowymi lub jednorzędowymi, „Telimena" proponuje żakieciki typu „chanel", a ponadto wiele kompletów sportowych, koordynowanych. Są to obszerne długie bluzy i bluzy i blezery często w kratę lub kratkę, noszone zarówno do spódnic, jak i do spodni, m. in. długich (do kostki, szerokich dołem 28 cm) lub szortów i „bermudów" dla nastolatek.

Wśród wielu modeli sukien większość uwydatniała talię, mając szerokie doły, sporo falbanek, szczypanek, kloszów. Wzory: paski, kratki, groszki. Bardzo modne, jakby z babcinych fotografii, kołnierze i mankiety z koronek i haftów.

Do sklepów „Telimeny" i do butików znajdujących się pod patronatem tego domu mody, docierają już pierwsze modele wiosennych płaszczy, kurtek i sukienek. Także, co ucieszy wiele naszych Czytelniczek, opracowuje się propozycje dla pań o tęższych sylwetkach. Będzie się je nosić do sportowych półbutów, czółenek na „kaczuszkach" lub balerinek na zupełnie płaskich obcasach. (kas)

Fot.: A. Wach

COŚ Z ŻYCIA

„Danie" na zimno

Co to jest „danie"? Wiadomo. Można oczywiście dać coś lub w coś, ale danie to również jakaś pyszność do konsumpcji. Danie w tym znaczeniu to dziś spory problem. Okrąglutkie buteleczki z bursztynowym piwem „Specjal" w wagonie „Wars" czekają jednak wyłącznie na tych, którzy spożyją je do „dania".

W pociągu relacji Warszawa—Łódź (poniedziałek, godz. 17.24) specjalistów od „Specjala" było nie mniej niż zwykle. Za to dania — bigos i bułki, z niezbyt apetycznym pasztetem, to tylko — szansa na dwa piwka. Co więc robić gdy suszy i do Żyrardowa, Skierniewic, a zwłaszcza Łodzi przyrasta tylko planowe opóźnienie pociągu. Pan zza lady, o manierach kategorii „S", był nieubłagany. Nawet „dobrym" klientom zadawał sakramentalne pytanie: Co do piwka? No właśnie „co" żeby było niezbyt drogo. Najtańszym daniem i to zarówno na gorąco jak i na zimno okazała się herbata! Praktyka „warsowska" nadała jej tę rangę. Ale jak pić piwo popijając je herbatą? Zatem buteleczka w dłoń a woreczek z herbatą do kieszeni. I wszyscy są zadowoleni. Bo kolejne piwko popłynęło, klient nie użył cukru, a do domu wróci zadowolony w dobrym nastroju mając jeszcze w prezencie dla żony efektowny pakiecik chińskich herbatek ekspresowych za 9 zł każda. (rs)